

Cena
10 groszy.

Łódź

Rok VI, № 21.

Łódź, Środa 22 stycznia 1930 r.

Ceny ogłoszeń

Przed tekstem t. i. l-a strona 27 gr.
za w. m/m i lam. strona 6 lam; w
tekście 27 gr.; nekrologi 20 gr.; za
tekstem 20 gr.; zwykłe 17 gr.;
drobne 12 gr. za wyraz, dla po-
szukujących pracy 10 gr.; naj-
mniejsze ogłoszenie 1.20 zł, dla
bezrobotnych 1 zł.

Ogłoszenia zamiejskowe i dwuko-
lorowe o 50 proc. drożej; ogłosze-
nia zagraniczne i trójkolorowe o
100 proc. drożej.

Za termin druku administracja nie
odpowiada.

TYTUŁ „MISS GERMANJI” PRZYPADŁ POLCE?

Dotąd wybrano cztery królowe
piękności.

Warszawa, 22 stycznia. (Od
wł. kor.). Dotychczas wybrano
cztery królowe piękności.
Wczoraj w Berlinie tytuł miss
Germanji przypadł w udziale 18-
letniej uczennicy szkoły drama-
tycznej Reinhardta
Doroce Mitkowskiej,
której polskie pochodzenie jest
niewatliwe. Tytuł miss Italji
na rok 1930 przyznano Mary
Miram, artystce dramatycznej.
„Miss Austria” została 18-let-
nią

córka inżyniera
panna Ingeborg von Grünbor-
ger ze Styrii Miss Turcja wy-
brano 18-letnią Mubedel Namik.
Miss Polonia 1930 znajduje
się jeszcze „w tvglu”.

46 LEKARZY WOJSKOWYCH

przeniesiono w stan spoczynku.

Warszawa, 22 stycznia. (Od
wł. kor.). Wczorajszy „Dzien-
nik Personalny” Ministerstwa
Spraw Wojskowych przyniósł
nazwiska 265 oficerów
przeniesionych w stan spoczyn-
ku oraz 19 oficerów oddanych
do dyspozycji dowódców O. K.

Generalowie Majewski i Śliwiński
z Szad Najwyższego oraz
dziekan w randze generała ks.
Niezgoda z Krakowa przecho-
dzą po wysłużeniu lat na eme-
ryturę.

160 oficerów
różnych rang i broni zaliczono
brakujące im do granicy wieku
7 lat i spensjonowano. Najwię-
cej jest wśród nich (46)

lekarzy wojskowych,
następnie 20 oficerów piechoty,
14-tu ze służby uzbrojenia, 12
sądowników i t. p.

Tajemnica dwóch łodzian. SAMOBÓJSTWO CZY MORDERSTWO W HOTELU POLONJA? Trup w pokoju № 510.

ŚMIERĆ ZAMIĄST ZWYCIE-
STWA.



Włoski lotnik porucznik Dal-
nol, który w zeszłorocznych za-
wodach szybkości o puchar
Schneidera zajął drugie miejsce,
— spadł podczas próby pobicia
rekordu do jeziora Garda, gdzie
utonął wraz z samolotem. (w)

Podpułkownik
Tomasz Krzyski
zastępcą dyrektora
P. U. W. F. u.

Warszawa, 22. 1. (Od wł. k.)
Minister spraw wojskowych
zamianował podpułkownika le-
karza
Tomasza Krzyskiego
zastępcą dyrektora państwo-
wego urzędu wychowania fi-
zycznego i przysposobienia
wojskowego. —x—

Łódź, 22 stycznia. Wczoraj
około godziny 12 w nocy w ho-
telu „Polonia” przy ulicy Naru-
towicza 38 zajęli podwójny po-
kój nr. 510 na piątym piętrze
dwaj łodzianie,
a mianowicie 24-letni Kazi-
mierz Szaflik, robotnik, za-
mieszkały przy ulicy Senatorskiej 16, oraz niejaki Stefan
Barczyński, zamieszkały w
Chojnach.

Goście nie uściwili zgóry
należności za pokój zamknęli
się w nim na klucz.

Noc minęła spokojnie. Oko-
ło godziny 8 i pół rano numero-
wa hotelu niejaka Franciszka
Wnukowska będąca w przy-
ległym pokoju nr. 511 usłysza-
ła cichy trzask
otwieranych drzwi.

Zaciekawiona wyjrzała i zob-
aczyła wychodzącego Barczyń-
skiego. Szedł on na palcach,
ogładając się na wszystkie
strony, a nie widząc nikogo
przekreślił drzwi na klucz, któ-
ry schował następnie do kiesz-
zeni, poczem udał się do re-
stauracji hotelowej, gdzie za-
mówił śniadanie.

Tymczasem spostrzegawcza
numerowa zaalarmowała kilka
osób
z obsługi hotelowej.

Portier hotelu Paweł So-
chała otworzył drzwi numeru
kluczem zapasowym.

Na łóżku leżał trupio-błady, za-
kryty pod szyję koldrą Kazi-
mierz Szaflik. Gdy uniesiono
koldrę, obecni ujrżeli na pier-
siach jego rane postrzałową.

w okolicy serca.
Prerażona dokonaniem odkry-
ciem służba zaalarmowała nie-

zwłocznie pogotowie, lekarz któ-
rego stwierdził już tylko zgon.
Zawiadomiony o tajemniczej
śmierci kolegi, Barczyński, nie
kończąc śniadania, zupełnie spo-
kajny udał się do pokoju nr. 510,

oświadczaając otaczającym go
że Szaflik popełnił samobój-
stwo. Znalazłszy się w pokoju
Barczyński spojrział na trupa ko-
legi, a następnie podszedł do ka-
mory, z której podjął rewolwer

i ukrył go w kieszeni ze słowa-
mi
„To mój rewolwer”.

W chwilę później przybyła na
miejsce policja.
Zwłoki Kazimierza Szaflika
zabezpieczono.

Badając pokój policja znala-
zła
ślady krwi na kanapie,
z której Barczyński zabrał re-
wolwer. Wskazuje to, że Szaflik
został zabity względnie popełnił
samobójstwo na kanapie, skąd
następnie przeniesiony został na
łóżko.

Fakt ten, oraz inne jak re-
wolwer kolegi i znalezienie tru-
pa zakrytego koldrą po samą
szyję, budzą podejrzenie, że ma
się tutaj do czynienia z zabój-
stwem. Wszelkie podejrzenia
skierowane więc zostały na Bar-
czyńskiego, którego aresztowa-
no i przewieziono do Urzędu
Śledczego. Również podejrzenie
przedstawia się fakt, że nikt ze
służby, ani z gości hotelu nie sły-
szał wystrzału, oraz że Barczyń-
ski opuszczając pokój zamknął
go
na klucz.

Sama rana klatki piersiowej bu-
dzi również wątpliwości co do
samobójstwa.

Barczyński nie odpowiada
zupełnie na zadawane mu pyta-
nia.

Zwłoki Szaflika przewieziono
do sekcji miejskiej, gdzie podda-
ne zostaną oględzi-
nom lekarskim.

Niemcy wydał swe stare or-
ka Brytanja ma kłopot, a Niem-
cy sposobność do skarg i no-
obecnie co z nimi zrobić. Wiel-
kich zbrojeń. (w)

Elegancki dezertier --- włamywacz w potrzasku.

Sensacyjne aresztowanie we Lwowie.

Lwów, 22 stycznia. U wyjścia
z Teatru Małego we Lwowie,
po ukończeniu przedstawienia

aresztowała policja
eleganckiego mężczyznę,
ubranego w drogie futro, w mo-
mentie gdy wsiadał do samocho-
du. Wbrew gwałtownym pro-
testom aresztowanego grożą-
cego wywładowcom najsmutniej-
szymi dla nich konsekwencjami,
odwieziono go na policję.

Jak się okazało, aresztowa-
ny dzentelmen jest
niebezpiecznym włamywa-
czem,

sprawcą 10-ciu ostatnich wiel-
kich włamań we Lwowie i na-
zywa się Aleksander Piłsiewicz.
W ogniu krzyżowych
pytań w komisariacie policyj-
nym, Piłsiewicz stracił tupet i
nietylko, że przyznał się do po-
pełnionych kradzieży, ale wy-
dał spółnika 17-letniego Micha-
ła Goronia, którego aresztowa-
no tej samej nocy. Dochodze-
nia wykazały, że Piłsiewicz
po dezercji z 6 p. lotniczego
stworzył szajkę włamywaczy,
odznaczając się niezwykłą po-
myślowością i zuchwałością.
Złodzieje prowadzili

wytworny tryb życia,
strojąc siebie i swe kochanki w
najdroższą odzież, jeżdżąc tyl-
ko samochodami, uczęszczając
do teatrów na pierwsze miej-
sca itd. W mieszkaniach ich
znaleziono cały magazyn skra-
dzionych rzeczy.

Pamiętajcie o in-
walidach
wojennych.

Awantury komunistyczne w Sosnowcu.

Agitacja wywrotowa wśród
bezrobotnych.

Sosnowiec, 22. 1. (Od wł. k.)
Wydarzyły się tu wczoraj
ekscesy bezrobotnych.
Większy tłum bezrobotnych
chciał odbyć wiec obok kina
„Zagłoba” lecz policja sprze-
ciwiała się temu. Wobec tego tłum
udał się
pod gmach magistratu.

Pod adresem zgromadzonych tu
policjantów poczęły padać wro-
gie okrzyki. Wreszcie najodważ-
niejsi usiłowali niektórych funk-
cjonariuszów P. P.
rozbroić.
Podczas rozpraszania tłum kil-
ku agitatorów aresztowano. Są
to przeważnie znani komuniści.

Minister Grandi spędzi 3 dni w Warszawie.

Warszawa, 22. 1. (Od wł. k.)
Pobyt ministra Grandiego w
Warszawie
potrwa trzy dni.
Minister włoski przybędzie do
stolicy po zakończeniu konferen-

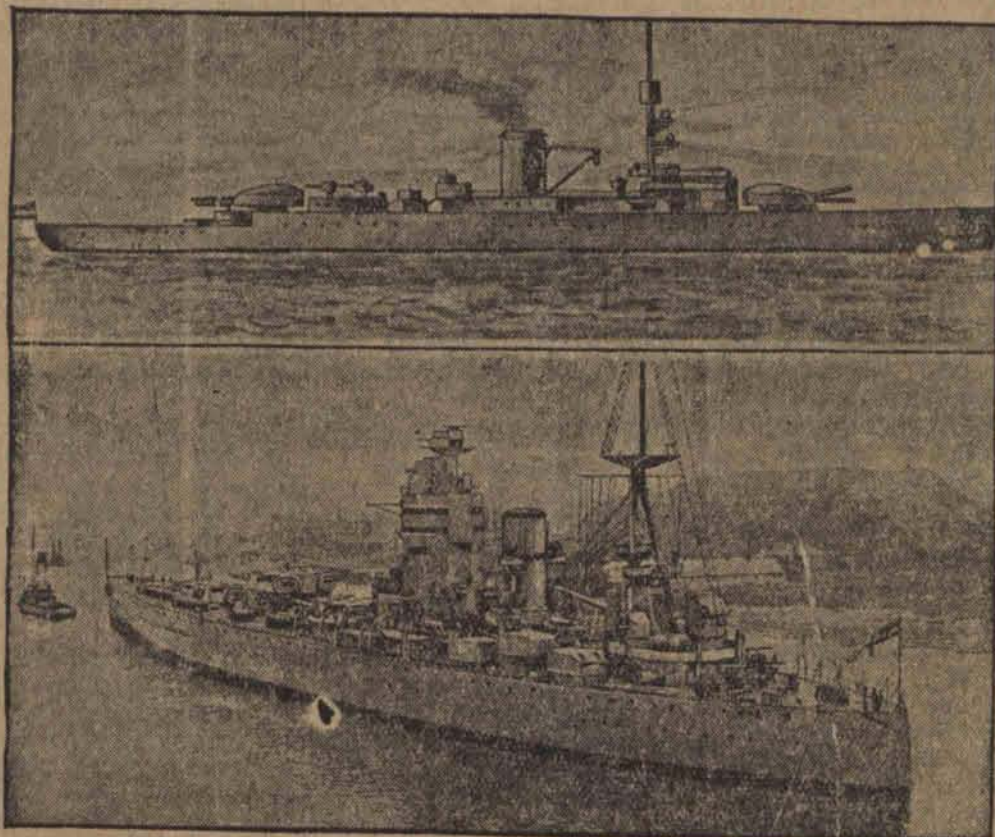
cji morskiej w Londynie. Wiza-
ta ministra Grandiego jest
oficjalna rewizytą
rządu włoskiego na pobyt mini-
stra Zaleskiego w Rzymie.

Syn premiera angielskiego Macdonald --- przejeżdżał przez Łódź.

Łódź, dnia 22. 1. W dniu
wczorajszym przejechał przez
Łódź o godzinie 23-ej m. 6 w
drodę powrotną z objazdu po
Rosji John Macdonald
syn angielskiego premiera.
Młody Macdonald jak wia-
do mo należy do lewego skrzy-
wa — Łódź — Berlin.

dla Partii Pracy skłaniającemu
się ku komunizmowi. Wczoraj
syn premiera angielskiego
przybył do Warszawy, a na-
stępnie udał się
w dalszą podróż
na Zachód pociągami Warsza-
wa — Łódź — Berlin.

„Rozbrojone” Niemcy i przestarzała flota angielska.



Właściwą przyczyną zwola-
nia obecnej konferencji „roz-
brojenkowej” w Londynie, jest
zamiar Anglii, zbudowania na
wzór niemieckiego pancernika
„A” (u góry) szeregu nowych
ruchliwych i dobrze uzbrojo-
nych jednostek bojowych śred-

niej wielkości. W tym celu
musi być zmieniona umowa
washingtonska, która przewi-
duje budowę wielkich pancerni-
ków na inną, redukującą roz-
miary pancerników w myśl
planów Anglii. Na to jednak
nie zrodzi się prawdopodobnie

Amerika. U dołu widzimy no-
wy olbrzymi dreadnought an-
gielski „Nelson”, który wobec
niemieckiego pancernika „A”
jest już przestarzały. Stąd po-
chodzi zrozumiałe zaniepokoi-
enie „królowej mórz” Wiel-
kiej Brytanii. (w)

Tajemniczy arsenał pod podłogą.

Czyje karabiny i amunicja?

Zawiercie, 22. 1. (Od wł. k.) W Policji pod podłogą domu ludowego policja wykryła wielką ilość karabinów nowego typu oraz amunicję. Broń ta należy najprawdopodobniej do ja-

kiefskiej organizacji antypaństwowej. Policja wszczęła energiczne śledztwo i jest nadzieja, że właściciele tajemniczego arsenału wpadną w ręce władz.

Lekkomyślność dwu lekarzy przyczyną śmierci robotnika.

Łódź, 22 stycznia. W końcu ubiegłego roku

w Kaliszu

zmarł młody robotnik, którego wypadek, którego ofiarą padł ubezpieczony w Kasie Chorych robotnik Stanisław Kubik.

Było to w noc, o pomoc zwrócono się do jednego z miejscowych lekarzy, a mianowicie do dr. Dawida Seida, który jednak nie przyjął.

Leżąc rannego, wskazał mu prywatny adres dzwornego lekarza Kasy Chorych dr. Antoniego Paczesnego.

Tutaj jednak, mimo iż dr. Paczesny pełnił dyżur nocny lekarza Kasy Chorych — nikt nie otwierał drzwi, aczkolwiek dobijano się i dzwoniło.

Niebawem Kubik nie użył skawczy pomocy lekarskiej — zmarł.

W związku z tem rodzina dopatrując się śmierci Kubika w nieuwzględnieniu pomocy lekarskiej zwróciła się do Kas. Lódzkiej z prośbą o pociągnięcie do odpowiedzialności obu lekarzy.

Obecnie próba stała się zażądaniem. Oba lekarze zostali zawieszani w czynnościach. Do Kalisza wyjechał komisarz Kasy Chorych w Łodzi a Łopuszański który w sprawie przebiegu lekarza Kasy Chorych dr. Seidow i Paczesnego, oskarżonych o nieuwzględnienie pomocy lekarskiej ubezpieczonemu s. p. Stanisławowi Kubikowi.

Po zbadaniu całokształtu sprawy i przesłuchaniu świadków komisja poślednicza orzekła, że dr. Paczesny nie wypełnił tego, co był powinien wypełnić z tytułu swego dyżuru.

Thumaczenie, że późno wrócił do domu oraz, że nie słyszał dzwonka jest nieistotne.

Ze względu na to, że jest to tylko pojedynczy wypadek w praktyce dr. Paczesnego, która

poza tem jest bez zarzutu, Komisja Poślednicza, nie znajdując dostatecznych podstaw do zwolnienia dr. Paczesnego ze stanowiska lekarza Kasy Chorych, postanowiła udzielić surowej nagany z nalożeniem na niego kary pieniężnej

w wysokości 50 proc. pobrań za cały czas zawieszania w pracy. Odnosną kwotę postanowiono przekazać na cel dożywienia biednych dzieci.

Z tych mniej więcej samych motywów otrzymał nagany i po niósł taką samą karę dr. Dawid Seid.

Wiadomość ta wywołała w Kaliszu duże wrażenie. (x)

Bezrobotni umysłowi z okolic Łodzi mogą w miejscu zamieszkania zgłaszać swe pretensje.

Łódź, 22 stycznia. Jak nas informują Kasa Chorych m. Łodzi wykonując czynności zastępcze Związku Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych, obejmuje wszystkich ubezpieczonych w Zakładzie, zamieszkujących nie tylko w Łodzi, lecz i na terenie powiatu łódzkiego, a więc w Zelazku, Konstantynowie, Aleksandrowie, Rudzie Pabjanickiej i Tuszninie.

Do chwili obecnej zgłoszenia roszczeń pracowników umysłowych o zasiłki przysługujące wyłącznie w Łodzi

przez referat ubezpieczeń pracowników umysłowych, mieszczący się w Centrali Kasy Chorych przy ulicy Wólczańskiej nr. 225.

Przy obecnym systemie pracowników umysłowych, mieszkających poza Łodzią — narażeni są na ponoszenie wydatków związanych z przyjazdem do Łodzi.

Abw wymienionych bezrobotnych nie narażać na straty czasu i koszty przejazdów związanych z formalnością zgłaszania roszczeń zasiłkowych — komisarz Kasy Chorych p. Łopuszański wydał zarządzenie, w myśl którego z dniem 1 lutego roku bieżącego bezrobotni pracownicy umysłowi, zamieszkujący na terenie powiatu łódzkiego, mogą zgłaszać roszczenia o zasiłki na terenie powiatu łódzkiego, a więc w Zelazku, Konstantynowie, Aleksandrowie, Rudzie Pabjanickiej i Tuszninie. (x)

oddziałów powiatowych Kasy Chorych m. Łodzi w Zgierz, Konstantynowie, Aleksandrowie, Rudzie Pabjanickiej i Tuszninie. (x)

5 procent podwyżki płac uzyskali drukarze krakowscy.

Warszawa, 22. 1. P. Ulanowski, naczelnik wydziału w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej, jako arbitrowi w sporze między Związkiem właścicieli drukarni Małopolski zachodniej a Związkiem zawodowym drukarzy okręgu krakowskiego, ogłosił orzeczenie, kończące spór.

Orzeczenie przedkłada do tymczasowej umowy cennika do końca b. r.,

podwyższa o 5 proc. zasadnicze pozycje cennika (według stanu z grudnia 1929 r.) i nakazuje wstrzymać do 1 lipca b. r. przyjmowanie nowych uczniów do drukarni. Za udział w strajku

podwyższa o 5 proc. zasadnicze pozycje cennika (według stanu z grudnia 1929 r.) i nakazuje wstrzymać do 1 lipca b. r. przyjmowanie nowych uczniów do drukarni. Za udział w strajku

podwyższa o 5 proc. zasadnicze pozycje cennika (według stanu z grudnia 1929 r.) i nakazuje wstrzymać do 1 lipca b. r. przyjmowanie nowych uczniów do drukarni. Za udział w strajku

podwyższa o 5 proc. zasadnicze pozycje cennika (według stanu z grudnia 1929 r.) i nakazuje wstrzymać do 1 lipca b. r. przyjmowanie nowych uczniów do drukarni. Za udział w strajku

podwyższa o 5 proc. zasadnicze pozycje cennika (według stanu z grudnia 1929 r.) i nakazuje wstrzymać do 1 lipca b. r. przyjmowanie nowych uczniów do drukarni. Za udział w strajku

podwyższa o 5 proc. zasadnicze pozycje cennika (według stanu z grudnia 1929 r.) i nakazuje wstrzymać do 1 lipca b. r. przyjmowanie nowych uczniów do drukarni. Za udział w strajku

podwyższa o 5 proc. zasadnicze pozycje cennika (według stanu z grudnia 1929 r.) i nakazuje wstrzymać do 1 lipca b. r. przyjmowanie nowych uczniów do drukarni. Za udział w strajku

podwyższa o 5 proc. zasadnicze pozycje cennika (według stanu z grudnia 1929 r.) i nakazuje wstrzymać do 1 lipca b. r. przyjmowanie nowych uczniów do drukarni. Za udział w strajku

podwyższa o 5 proc. zasadnicze pozycje cennika (według stanu z grudnia 1929 r.) i nakazuje wstrzymać do 1 lipca b. r. przyjmowanie nowych uczniów do drukarni. Za udział w strajku

podwyższa o 5 proc. zasadnicze pozycje cennika (według stanu z grudnia 1929 r.) i nakazuje wstrzymać do 1 lipca b. r. przyjmowanie nowych uczniów do drukarni. Za udział w strajku

podwyższa o 5 proc. zasadnicze pozycje cennika (według stanu z grudnia 1929 r.) i nakazuje wstrzymać do 1 lipca b. r. przyjmowanie nowych uczniów do drukarni. Za udział w strajku

podwyższa o 5 proc. zasadnicze pozycje cennika (według stanu z grudnia 1929 r.) i nakazuje wstrzymać do 1 lipca b. r. przyjmowanie nowych uczniów do drukarni. Za udział w strajku

podwyższa o 5 proc. zasadnicze pozycje cennika (według stanu z grudnia 1929 r.) i nakazuje wstrzymać do 1 lipca b. r. przyjmowanie nowych uczniów do drukarni. Za udział w strajku

podwyższa o 5 proc. zasadnicze pozycje cennika (według stanu z grudnia 1929 r.) i nakazuje wstrzymać do 1 lipca b. r. przyjmowanie nowych uczniów do drukarni. Za udział w strajku

podwyższa o 5 proc. zasadnicze pozycje cennika (według stanu z grudnia 1929 r.) i nakazuje wstrzymać do 1 lipca b. r. przyjmowanie nowych uczniów do drukarni. Za udział w strajku

podwyższa o 5 proc. zasadnicze pozycje cennika (według stanu z grudnia 1929 r.) i nakazuje wstrzymać do 1 lipca b. r. przyjmowanie nowych uczniów do drukarni. Za udział w strajku

podwyższa o 5 proc. zasadnicze pozycje cennika (według stanu z grudnia 1929 r.) i nakazuje wstrzymać do 1 lipca b. r. przyjmowanie nowych uczniów do drukarni. Za udział w strajku

podwyższa o 5 proc. zasadnicze pozycje cennika (według stanu z grudnia 1929 r.) i nakazuje wstrzymać do 1 lipca b. r. przyjmowanie nowych uczniów do drukarni. Za udział w strajku

podwyższa o 5 proc. zasadnicze pozycje cennika (według stanu z grudnia 1929 r.) i nakazuje wstrzymać do 1 lipca b. r. przyjmowanie nowych uczniów do drukarni. Za udział w strajku

podwyższa o 5 proc. zasadnicze pozycje cennika (według stanu z grudnia 1929 r.) i nakazuje wstrzymać do 1 lipca b. r. przyjmowanie nowych uczniów do drukarni. Za udział w strajku

podwyższa o 5 proc. zasadnicze pozycje cennika (według stanu z grudnia 1929 r.) i nakazuje wstrzymać do 1 lipca b. r. przyjmowanie nowych uczniów do drukarni. Za udział w strajku

podwyższa o 5 proc. zasadnicze pozycje cennika (według stanu z grudnia 1929 r.) i nakazuje wstrzymać do 1 lipca b. r. przyjmowanie nowych uczniów do drukarni. Za udział w strajku

Falszywe pieczęcie trzech braci.

Zlikwidowanie szajki oszustów.

Łódź, 22 stycznia. Od dłuższego czasu na terenie Piotrkowa i Radomska grasowała szajka oszustów,

która czyniła zakupy w wielkich składach papy, dachówek i smarów na raty, których oczywiście nie płacono.

Miedzy innymi oszusta dokonali podobnej transakcji w składzie Lejzora Zilberszaca w Radomsku.

Przed paru dniami przyszedł do składu Zilberszaca niezadowolony mężczyzna i przedstawiciel szajki oszustów.

Wzajemnie oszusta dokonali podobnej transakcji w składzie Lejzora Zilberszaca w Radomsku.

Przed paru dniami przyszedł do składu Zilberszaca niezadowolony mężczyzna i przedstawiciel szajki oszustów.

Wzajemnie oszusta dokonali podobnej transakcji w składzie Lejzora Zilberszaca w Radomsku.

Przed paru dniami przyszedł do składu Zilberszaca niezadowolony mężczyzna i przedstawiciel szajki oszustów.

Wzajemnie oszusta dokonali podobnej transakcji w składzie Lejzora Zilberszaca w Radomsku.

Przed paru dniami przyszedł do składu Zilberszaca niezadowolony mężczyzna i przedstawiciel szajki oszustów.

Wzajemnie oszusta dokonali podobnej transakcji w składzie Lejzora Zilberszaca w Radomsku.

Przed paru dniami przyszedł do składu Zilberszaca niezadowolony mężczyzna i przedstawiciel szajki oszustów.

Wzajemnie oszusta dokonali podobnej transakcji w składzie Lejzora Zilberszaca w Radomsku.

Przed paru dniami przyszedł do składu Zilberszaca niezadowolony mężczyzna i przedstawiciel szajki oszustów.

Wzajemnie oszusta dokonali podobnej transakcji w składzie Lejzora Zilberszaca w Radomsku.

Przed paru dniami przyszedł do składu Zilberszaca niezadowolony mężczyzna i przedstawiciel szajki oszustów.

Wzajemnie oszusta dokonali podobnej transakcji w składzie Lejzora Zilberszaca w Radomsku.

Przed paru dniami przyszedł do składu Zilberszaca niezadowolony mężczyzna i przedstawiciel szajki oszustów.

Wzajemnie oszusta dokonali podobnej transakcji w składzie Lejzora Zilberszaca w Radomsku.

Przed paru dniami przyszedł do składu Zilberszaca niezadowolony mężczyzna i przedstawiciel szajki oszustów.

Wzajemnie oszusta dokonali podobnej transakcji w składzie Lejzora Zilberszaca w Radomsku.

Przed paru dniami przyszedł do składu Zilberszaca niezadowolony mężczyzna i przedstawiciel szajki oszustów.

Wzajemnie oszusta dokonali podobnej transakcji w składzie Lejzora Zilberszaca w Radomsku.

Przed paru dniami przyszedł do składu Zilberszaca niezadowolony mężczyzna i przedstawiciel szajki oszustów.

Wzajemnie oszusta dokonali podobnej transakcji w składzie Lejzora Zilberszaca w Radomsku.

Przed paru dniami przyszedł do składu Zilberszaca niezadowolony mężczyzna i przedstawiciel szajki oszustów.

Wzajemnie oszusta dokonali podobnej transakcji w składzie Lejzora Zilberszaca w Radomsku.

Przed paru dniami przyszedł do składu Zilberszaca niezadowolony mężczyzna i przedstawiciel szajki oszustów.

Wzajemnie oszusta dokonali podobnej transakcji w składzie Lejzora Zilberszaca w Radomsku.

Przed paru dniami przyszedł do składu Zilberszaca niezadowolony mężczyzna i przedstawiciel szajki oszustów.

Wzajemnie oszusta dokonali podobnej transakcji w składzie Lejzora Zilberszaca w Radomsku.

Przed paru dniami przyszedł do składu Zilberszaca niezadowolony mężczyzna i przedstawiciel szajki oszustów.

Wzajemnie oszusta dokonali podobnej transakcji w składzie Lejzora Zilberszaca w Radomsku.

Przed paru dniami przyszedł do składu Zilberszaca niezadowolony mężczyzna i przedstawiciel szajki oszustów.

Wzajemnie oszusta dokonali podobnej transakcji w składzie Lejzora Zilberszaca w Radomsku.

Przed paru dniami przyszedł do składu Zilberszaca niezadowolony mężczyzna i przedstawiciel szajki oszustów.

Wzajemnie oszusta dokonali podobnej transakcji w składzie Lejzora Zilberszaca w Radomsku.

Przed paru dniami przyszedł do składu Zilberszaca niezadowolony mężczyzna i przedstawiciel szajki oszustów.

Wzajemnie oszusta dokonali podobnej transakcji w składzie Lejzora Zilberszaca w Radomsku.

Przed paru dniami przyszedł do składu Zilberszaca niezadowolony mężczyzna i przedstawiciel szajki oszustów.

Wzajemnie oszusta dokonali podobnej transakcji w składzie Lejzora Zilberszaca w Radomsku.

Przed paru dniami przyszedł do składu Zilberszaca niezadowolony mężczyzna i przedstawiciel szajki oszustów.

Wzajemnie oszusta dokonali podobnej transakcji w składzie Lejzora Zilberszaca w Radomsku.

su policja ustaliła, że byli to oszusta, którzy nabrali w podobny sposób szereg kupców piotrkowskich.

W dniu wczorajszym policja udało się ująć ich. Są to Marjan Morszał oraz Antoni i Józef bracia Tatarowie, zamieszkał we wsi Złobki, pod Piotrkowem.

Czwarty wspólnik aresztowanych Władysław Tatar zdołał zbiec, zabierając z sobą drobne pieczęcie gminy i wójta gminy Brudzice.

Przed paru dniami przyszedł do składu Zilberszaca niezadowolony mężczyzna i przedstawiciel szajki oszustów.

Wzajemnie oszusta dokonali podobnej transakcji w składzie Lejzora Zilberszaca w Radomsku.

Przed paru dniami przyszedł do składu Zilberszaca niezadowolony mężczyzna i przedstawiciel szajki oszustów.

Wzajemnie oszusta dokonali podobnej transakcji w składzie Lejzora Zilberszaca w Radomsku.

Przed paru dniami przyszedł do składu Zilberszaca niezadowolony mężczyzna i przedstawiciel szajki oszustów.

Wzajemnie oszusta dokonali podobnej transakcji w składzie Lejzora Zilberszaca w Radomsku.

Przed paru dniami przyszedł do składu Zilberszaca niezadowolony mężczyzna i przedstawiciel szajki oszustów.

Wzajemnie oszusta dokonali podobnej transakcji w składzie Lejzora Zilberszaca w Radomsku.

Przed paru dniami przyszedł do składu Zilberszaca niezadowolony mężczyzna i przedstawiciel szajki oszustów.

Wzajemnie oszusta dokonali podobnej transakcji w składzie Lejzora Zilberszaca w Radomsku.

Przed paru dniami przyszedł do składu Zilberszaca niezadowolony mężczyzna i przedstawiciel szajki oszustów.

Wzajemnie oszusta dokonali podobnej transakcji w składzie Lejzora Zilberszaca w Radomsku.

Przed paru dniami przyszedł do składu Zilberszaca niezadowolony mężczyzna i przedstawiciel szajki oszustów.

Wzajemnie oszusta dokonali podobnej transakcji w składzie Lejzora Zilberszaca w Radomsku.

Przed paru dniami przyszedł do składu Zilberszaca niezadowolony mężczyzna i przedstawiciel szajki oszustów.

Wzajemnie oszusta dokonali podobnej transakcji w składzie Lejzora Zilberszaca w Radomsku.

Przed paru dniami przyszedł do składu Zilberszaca niezadowolony mężczyzna i przedstawiciel szajki oszustów.

Wzajemnie oszusta dokonali podobnej transakcji w składzie Lejzora Zilberszaca w Radomsku.

Przed paru dniami przyszedł do składu Zilberszaca niezadowolony mężczyzna i przedstawiciel szajki oszustów.

Wzajemnie oszusta dokonali podobnej transakcji w składzie Lejzora Zilberszaca w Radomsku.

Przed paru dniami przyszedł do składu Zilberszaca niezadowolony mężczyzna i przedstawiciel szajki oszustów.

Wzajemnie oszusta dokonali podobnej transakcji w składzie Lejzora Zilberszaca w Radomsku.

Przed paru dniami przyszedł do składu Zilberszaca niezadowolony mężczyzna i przedstawiciel szajki oszustów.

Wzajemnie oszusta dokonali podobnej transakcji w składzie Lejzora Zilberszaca w Radomsku.

Przed paru dniami przyszedł do składu Zilberszaca niezadowolony mężczyzna i przedstawiciel szajki oszustów.

Wzajemnie oszusta dokonali podobnej transakcji w składzie Lejzora Zilberszaca w Radomsku.

Przed paru dniami przyszedł do składu Zilberszaca niezadowolony mężczyzna i przedstawiciel szajki oszustów.

Wzajemnie oszusta dokonali podobnej transakcji w składzie Lejzora Zilberszaca w Radomsku.

Przed paru dniami przyszedł do składu Zilberszaca niezadowolony mężczyzna i przedstawiciel szajki oszustów.

Wzajemnie oszusta dokonali podobnej transakcji w składzie Lejzora Zilberszaca w Radomsku.

Przed paru dniami przyszedł do składu Zilberszaca niezadowolony mężczyzna i przedstawiciel szajki oszustów.

Wzajemnie oszusta dokonali podobnej transakcji w składzie Lejzora Zilberszaca w Radomsku.

Przed paru dniami przyszedł do składu Zilberszaca niezadowolony mężczyzna i przedstawiciel szajki oszustów.

Wzajemnie oszusta dokonali podobnej transakcji w składzie Lejzora Zilberszaca w Radomsku.

Przed paru dniami przyszedł do składu Zilberszaca niezadowolony mężczyzna i przedstawiciel szajki oszustów.

Wzajemnie oszusta dokonali podobnej transakcji w składzie Lejzora Zilberszaca w Radomsku.

Przed paru dniami przyszedł do składu Zilberszaca niezadowolony mężczyzna i przedstawiciel szajki oszustów.

Wzajemnie oszusta dokonali podobnej transakcji w składzie Lejzora Zilberszaca w Radomsku.

Przed paru dniami przyszedł do składu Zilberszaca niezadowolony mężczyzna i przedstawiciel szajki oszustów.

Wzajemnie oszusta dokonali podobnej transakcji w składzie Lejzora Zilberszaca w Radomsku.

Trzy strzały w lesie.

Ranny kłusownik.

Łódź, 22. 1. W dniu wczorajszym, w godzinach popołudniowych Michał Dzióbek, gnojowy lasów majątku Skarszew, w powiecie kaliskim, przechodząc przez las spostrzegł

2-eh kłusownika z fuzjami na pasach i ubitą zwierzyną. Gdy gajowy wezwał kłusowników do zatrzymania się, obaj jednocześnie niemal strzelił do gajowego i rzucił się do ucieczki.

Dzióbek, którego oba strzały nie dosięgły na szczęście, rzucił się w pościg za kłusownikami, przyczem strzelił również raniąc jednego z nich

lekko w głowę. Ranny upadł. Okazał się nim mieszkaniec Kalisza 32-letni Stanisław Dziedzic.

Drugiemu kłusownikowi udało się zbiec. Rannego Dziedzica przewieziono do szpitala miejskiego w Kaliszu.

Jak ustaliło przeprowadzone dochodzenie Dziedzic i jego zbiegły kampan uprawiając kłusownictwo trzebił zwierzynę masowo, sprzedając ją w Kaliszu i Łodzi, gdzie mieli specjalnych sprzedawców, którzy upolowane zające rozwozili na resorach po ulicach miast.

Gentleman czy żebrak?

Zgon zagadkowego człowieka w Kaliszu.

Łódź, 2 stycznia. W dniu onegdajszym na Rybinku, który jest przedmieściem m. Kalisza, zmarł w skrajnej nędzy dość popularny na tamtejszym bruku niejaki Wasyl Popow.

Był to człowiek już dość stary, liczył bowiem lat 68. Mieszkał w rozwalonej szopie, wzniesionej na gruzach jakiegoś spalonego wskutek zawieruchy wójta domu.

W godzinach południowych Popow — odziany w strzępy — wystawał

pod drzwiami szkół, gdzie od uczących się młodzieży otrzymywał wsparcie, bądź to w naturze — prowiantie, bądź to w gotówce.

W niedziele i święta Popow szedł pod kościół i tu zbierał obfite datki.

Krańcowa o nim w Kaliszu najfantastyczniejsze pogłoski. Mówiono, że jest byłym profesorem gimnazjalnym, że ma syna, który jest profesorem uniwersy-

tetu w Moskwie i t. p. Gdy umarł, nie miał go kto pochować, tak, że pogrzeb urządzono

na koszt gminy. Wczoraj dozorca jednego w pobliżu leżącego domu odwiedził tu rudere i tutaj dokonał sensacyjnego odkrycia.

A mianowicie spostrzegł, że pod podłogą szopy w kupie gruzów utworzona została piwnica dość głęboka, w której spostrzeżł skrywnie drewnianą, —

Po otworzeniu jej okazało się, że leży tam w dość dobrym leszczynie stanie u rymany frak, kamizelki, koszula, biała koszula i szapoklat.

Rzeczy te nasuwały dwie alternatywy, a mianowicie, albo Popow rzeczy te posiadał jeszcze z dobrej przeszłości, albo prowadził podwójne życie: w Kaliszu był żebrakiem, w innym mieście zaś występował

jako gentleman. Dalsze poszukiwania dały nie mniej sensacyjny wynik. W drugiej drewnianej skrywnie znaleziono zwój banknotów rosyjskich na sumę kilkudziesięciu tysięcy rubli oraz banknoty niemieckie i polskie w markach, obecnie nie przedstawiających żadnej wartości.

Stąd wniosek, że kłedyk, zmarły obecnie w skrajnej nędzy Popow — musiał być człowiekiem bogatym.

Dalej znaleziono w pięciu papierach, — Były to może listy, które przed śmier

Pokojówka wice-hrabiny.

Systematyczne kradzieże.

W Parżu błaka się mnóstwo podejrzanych osób, które popełniają rabunki i kradzieże, a nie wiadomo jakiej są narodowości. Wiadomo jednak, że polska i prasa francuska, jeżeli nie oga dość kim jest z pochodzenia złodziej lub złodziejka, twapiwie

robia z nich Polaków. Powtórzyło się to w ostatnich dniach, przy wykryciu ośmiu kradzieży domowych, popełnionych na szkodę wice-hrabiny Le Blanc.

Ta arystokratka francuska, żyje tu tylko niby arystokratka, zamieszkuje własny pałac w Parżu, co nie przeszkadza jej w spędzaniu kilku miesięcy na podróży. Przez ten czas mieszkanki parwskie pozostawia na nieopiecznionych, a w ostatnim roku przedewszystkiem na opiekę pierwszej pokojówki, rzekomo 35-letniej Gizeli Krumholz (może Krumholz?).

Gizela, posiadając wszystkie klucze od mieszkania i od mebli, początkowo wywazywała się z kradzieżami z drobniactwami, a potem z drobiazgową uczciwością. Wnet jednak zniechęciła ją przykrota bielizna, potem sukcesywnie drogę futra, wresz-

działa sztuki i srebra. Zgubiła ją to, że pożałowała, wróciła się do kłopotów, postanowiła przez jej pania, a los szczęścia w różnych częściach mieszkania. Bo pani Le Blanc nie wiedziała o innych kradzieżach co właściwie posiadała, nie pamiętała o swych klejnotach.

Rekord paryskiej krawcowej.

Namiłdza babka.

Nielada rekord osiągnęła paryska krawcowa, pani Feda Bertonelle: oto ma za ledwie 47 lat jest już prababką, a co jest szczególnie nie wykłe, ma syna o kilka miesięcy młodszego od... prawnuka.

Pani Bertonelle wyszła za mąż w czternastym roku życia i po jedenaście miesięcy po ślubie oczekiwała się córeczki, która po 14 tygodniach i jako piętnaioletnia dziewczyna stanęła na świat. W rok po tym obdarzyła 31-letnią wówczas panią Bertonelle wnuczką, która właśnie niedawno wydała za mąż.

W kilka miesięcy po tej rodzinnej uroczystości pani Bertonelle, która w międzyczasie wydała powtórnie za mąż, została matką dziecka, które jest młodszym od prawnuka swej matki.

W kilka miesięcy po tej rodzinnej uroczystości pani Bertonelle, która w międzyczasie wydała powtórnie za mąż, została matką dziecka, które jest młodszym od prawnuka swej matki.

W kilka miesięcy po tej rodzinnej uroczystości pani Bertonelle, która w międzyczasie wydała powtórnie za mąż, została matką dziecka, które jest młodszym od prawnuka swej matki.

W kilka miesięcy po tej rodzinnej uroczystości pani Bertonelle, która w międzyczasie wydała powtórnie za mąż, została matką dziecka, które jest młodszym od prawnuka swej matki.

W kilka miesięcy po tej rodzinnej uroczystości pani Bertonelle, która w międzyczasie wydała powtórnie za mąż, została matką dziecka, które jest młodszym od prawnuka swej matki.

W kilka miesięcy po tej rodzinnej uroczystości pani Bertonelle, która w międzyczasie wydała powtórnie za mąż, została matką dziecka, które jest młodszym od prawnuka swej matki.

W kilka miesięcy po tej rodzinnej uroczystości pani Bertonelle, która w międzyczasie wydała powtórnie za mąż, została matką dziecka, które jest młodszym od prawnuka swej matki.

W kilka miesięcy po tej rodzinnej uroczystości pani Bertonelle, która w międzyczasie wydała powtórnie za mąż, została matką dziecka, które jest młodszym od prawnuka swej matki.

W kilka miesięcy po tej rodzinnej uroczystości pani Bertonelle, która w międzyczasie wydała powtórnie za mąż, została matką dziecka, które jest młodszym od prawnuka swej matki.

W kilka miesięcy po tej rodzinnej uroczystości pani Bertonelle, która w międzyczasie wydała powtórnie za mąż, została matką dziecka, które jest młodszym od prawnuka swej matki.

W kilka miesięcy po tej rodzinnej uroczystości pani Bertonelle, która w międzyczasie wydała powtórnie za mąż, została matką dziecka, które jest młodszym od prawnuka swej matki.

W kilka miesięcy po tej rodzinnej uroczystości pani Bertonelle, która w międzyczasie wydała powtórnie za mąż, została matką dziecka, które jest młodszym od prawnuka swej matki.

W kilka miesięcy po tej rodzinnej uroczystości pani Bertonelle, która w międzyczasie wydała powtórnie za mąż, została matką dziecka, które jest młodszym od prawnuka swej matki.

W kilka miesięcy po tej rodzinnej uroczystości pani Bertonelle, która w międzyczasie wydała powtórnie za mąż, została matką dziecka, które jest młodszym od prawnuka swej matki.

W kilka miesięcy po tej rodzinnej uroczystości pani Bertonelle, która w międzyczasie wydała powtórnie za mąż, została matką dziecka, które jest młodszym od prawnuka swej matki.

W kilka miesięcy po tej rodzinnej uroczystości pani Bertonelle, która w międzyczasie wydała powtórnie za mąż, została matką dziecka, które jest młodszym od prawnuka swej matki.

W kilka miesięcy po tej rodzinnej uroczystości pani Bertonelle, która w międzyczasie wydała powtórnie za mąż, została matką dziecka, które jest młodszym od prawnuka swej matki.

W kilka miesięcy po tej rodzinnej uroczystości pani Bertonelle, która w międzyczasie wydała powtórnie za mąż, została matką dziecka, które jest młodszym od prawnuka swej matki.

W kilka miesięcy po tej rodzinnej uroczystości pani Bertonelle, która w międzyczasie wydała powtórnie za mąż, została matką dziecka, które jest młodszym od prawnuka swej matki.

W kilka miesięcy po tej rodzinnej uroczystości pani Bertonelle, która w międzyczasie wydała powtórnie za mąż, została matką dziecka, które jest młodszym od prawnuka swej matki.

W kilka miesięcy po tej rodzinnej uroczystości pani Bertonelle, która w międzyczasie wydała powtórnie za mąż, została matką dziecka, które jest młodszym od prawnuka swej matki.

Spostrzegłszy więc brak pomiędzy nimi, zawiadomiła policję, a ta wykryła wnet, że Gizela miała w ustronnej uliczce mieszkanie własne i to tak piękne, że płaćca za nie 1800 franków miesięcznie. Stwierdzono

dalej, że nakradła razem u pani Le Blanc rzeczy na 150 tysięcy franków, z czego tylko nieznaczna część odnaleziono w jej mieszkaniu.

Nie trzeba jednakże załamywać rąk i rozdzierać szat. Te sprawy można uzdrowić.

W tym celu, obok udostępnienia handlowi kredytów krótkoterminowych, należy przeprowadzić szereg posunięć organizacyjnych w łonie samego handlu.

Jako przykład tego rodzaju akcji można przytoczyć wysiłki niemieckiego handlu włókienniczego. Z inicjatywy związku hurtowników włókienniczych, założono w Niemczech specjalne biuro t. zw. powiernicze

(informacyjno-wywiadowcze) dla włókiennictwa.

Zadaniem tego biura jest badanie sytuacji materialnej odbiorców, zasięganie opinii o ich solidności i t. p. Biuro powiernicze bada jednocześnie stosunki

— Wśród przyczyn potęgujących kryzys, jaki przeżywa włókiennictwo polskie, na plan pierwszy wysuwa się dezorganizacja rynku wewnętrznego.

Spadek siły nabywczej w kraju, zmusza fabryki do udzielania firmom handlowym — pośredniczącym w rozdziale towarów włókienniczych — nadmiernie wydłużonych kredytów

wekslowych lub też wielkiego skonta (procentu) w wypadku zapłaty gotówkowej.

Z drugiej strony hurtownicy, którzy zakupują 80 proc. naszej produkcji włókienniczej, nie mogą normalnie pracować nie korzystając z dostatecznej pomocy kredytowej.

Nie posiadając własnych kapitałów i kredytów, handel operuje jedynie kredytem uzyskanym u wytwórcy.

Na tem tle rozwija się niezdrowe stosunki, głównie jako rezultat różnorodnej siły kredytowej.

Zakłady lekościowo bardzo dobre, a finansowo słabsze, zamierają, a to z powodu braku kredytu, a to z powodu braku kredytu, a to z powodu braku kredytu.

Omówiony wyżej stan rzeczy odbija się bardzo ujemnie na bezpieczeństwie obrotu

wnego, przecież ma on na swej drodze najniebezpieczniejszą stację w Polsce: Rogów — wtracił drugi z monokiem w oku.

— Nie wywołujcie wilka z lasu — rzekła z uśmiechem dama.

— Gdy się ożenie — zaczął znowu młodzieniec, który zawiązał rozmowę — linia Warszawy — Kraków będzie dla mnie najprzejmniejszą, gdy będę przejeżdżał przez stację Rogów w towarzystwie teściowej.

Obecni nagrodzili dowcipniścia wybuchem szczerego śmiechu.

— Panie Jerzy — wtraciła kobieta — gdy się pan ożeni, będzie, że stacja Rogów przestanie być miejscem katastrof kolejowych.

— Możliwe, możliwe, nie tak łatwo zdecydować się na tak poważny krok, zwłaszcza gdy wybór trudny...

— Trudny? — przerwała mu kobieta w skórzanej czapce — toć nokoło pana tyle pięknych kobiet się kreśli, że tylko wy ciągnąć rekę...

— Proszę pani — kontynuował dalej mężczyzna nazwany Jerzym — ja bo mam wygórowane wymagania. Moja przyszła pani musi być żywym posagiem bogini miłości, kobietą o nieposzlakowanych liniach wa-

gę, przecież ma on na swej drodze najniebezpieczniejszą stację w Polsce: Rogów — wtracił drugi z monokiem w oku.

— Nie wywołujcie wilka z lasu — rzekła z uśmiechem dama.

— Gdy się ożenie — zaczął znowu młodzieniec, który zawiązał rozmowę — linia Warszawy — Kraków będzie dla mnie najprzejmniejszą, gdy będę przejeżdżał przez stację Rogów w towarzystwie teściowej.

Na stacji kolejowej Denver, w Stanach Zjednoczonych, przechadzał się niedawno pewien podróżny, mężczyzna lat około 40, który z widoczną niecierpliwością

oczekiwał pociągu. Z podobną niecierpliwością czekała jakaś starsza się pan na, która około siebie miała także mnóstwo pakunków, że przechadzający się mężczyzna, cią-

główną przyczyną obecnego kryzysu w Łodzi.

Głos wybitnego fachowca o sposobach uzdrowienia sytuacji.

Olbrzymia większość Łodzi uzależniona jest od koniunktury na rynku włókienniczym. Wprawdzie robotnik bezpośrednio nie ma styczności z handlem, ale zanik popytu na manufaktury odbija się na nim w postaci bezrobocia.

To samo dotyczy innych zawodów.

Dlatego też mieszkańcy Łodzi bez różnicy zawodu muszą się interesować przyczynami, które wywołały obecny katastrofalny stan rzeczy i zastanowić się nad drogami, któreby mogły poprawić sytuację.

Wielokrotnie podnoszono już opinie, że wiele dałoby się przy niewielkim stosunkowo wysiłku poprawić. Oto, co na ten temat mówi jeden z fachowców i wybitnych organizatorów branży włókienniczej:

— Wśród przyczyn potęgujących kryzys, jaki przeżywa włókiennictwo polskie, na plan pierwszy wysuwa się dezorganizacja rynku wewnętrznego.

Spadek siły nabywczej w kraju, zmusza fabryki do udzielania firmom handlowym — pośredniczącym w rozdziale towarów włókienniczych — nadmiernie wydłużonych kredytów

wekslowych lub też wielkiego skonta (procentu) w wypadku zapłaty gotówkowej.

Z drugiej strony hurtownicy, którzy zakupują 80 proc. naszej produkcji włókienniczej, nie mogą normalnie pracować nie korzystając z dostatecznej pomocy kredytowej.

Nie posiadając własnych kapitałów i kredytów, handel operuje jedynie kredytem uzyskanym u wytwórcy.

Na tem tle rozwija się niezdrowe stosunki, głównie jako rezultat różnorodnej siły kredytowej.

Zakłady lekościowo bardzo dobre, a finansowo słabsze, zamierają, a to z powodu braku kredytu, a to z powodu braku kredytu, a to z powodu braku kredytu.

Omówiony wyżej stan rzeczy odbija się bardzo ujemnie na bezpieczeństwie obrotu

wnego, przecież ma on na swej drodze najniebezpieczniejszą stację w Polsce: Rogów — wtracił drugi z monokiem w oku.

— Nie wywołujcie wilka z lasu — rzekła z uśmiechem dama.

— Gdy się ożenie — zaczął znowu młodzieniec, który zawiązał rozmowę — linia Warszawy — Kraków będzie dla mnie najprzejmniejszą, gdy będę przejeżdżał przez stację Rogów w towarzystwie teściowej.

Obecni nagrodzili dowcipniścia wybuchem szczerego śmiechu.

— Panie Jerzy — wtraciła kobieta — gdy się pan ożeni, będzie, że stacja Rogów przestanie być miejscem katastrof kolejowych.

— Możliwe, możliwe, nie tak łatwo zdecydować się na tak poważny krok, zwłaszcza gdy wybór trudny...

— Trudny? — przerwała mu kobieta w skórzanej czapce — toć nokoło pana tyle pięknych kobiet się kreśli, że tylko wy ciągnąć rekę...

— Proszę pani — kontynuował dalej mężczyzna nazwany Jerzym — ja bo mam wygórowane wymagania. Moja przyszła pani musi być żywym posagiem bogini miłości, kobietą o nieposzlakowanych liniach wa-

gę, przecież ma on na swej drodze najniebezpieczniejszą stację w Polsce: Rogów — wtracił drugi z monokiem w oku.

— Nie wywołujcie wilka z lasu — rzekła z uśmiechem dama.

— Gdy się ożenie — zaczął znowu młodzieniec, który zawiązał rozmowę — linia Warszawy — Kraków będzie dla mnie najprzejmniejszą, gdy będę przejeżdżał przez stację Rogów w towarzystwie teściowej.

— Nie wywołujcie wilka z lasu — rzekła z uśmiechem dama.

Laska ze szklaną rurką.

Zabawny incydent na stacji.

Na stacji kolejowej Denver, w Stanach Zjednoczonych, przechadzał się niedawno pewien podróżny, mężczyzna lat około 40, który z widoczną niecierpliwością

oczekiwał pociągu. Z podobną niecierpliwością czekała jakaś starsza się pan na, która około siebie miała także mnóstwo pakunków, że przechadzający się mężczyzna, cią-

główną przyczyną obecnego kryzysu w Łodzi.

Głos wybitnego fachowca o sposobach uzdrowienia sytuacji.

Olbrzymia większość Łodzi uzależniona jest od koniunktury na rynku włókienniczym. Wprawdzie robotnik bezpośrednio nie ma styczności z handlem, ale zanik popytu na manufaktury odbija się na nim w postaci bezrobocia.

To samo dotyczy innych zawodów.

Dlatego też mieszkańcy Łodzi bez różnicy zawodu muszą się interesować przyczynami, które wywołały obecny katastrofalny stan rzeczy i zastanowić się nad drogami, któreby mogły poprawić sytuację.

Wielokrotnie podnoszono już opinie, że wiele dałoby się przy niewielkim stosunkowo wysiłku poprawić. Oto, co na ten temat mówi jeden z fachowców i wybitnych organizatorów branży włókienniczej:

— Wśród przyczyn potęgujących kryzys, jaki przeżywa włókiennictwo polskie, na plan pierwszy wysuwa się dezorganizacja rynku wewnętrznego.

Spadek siły nabywczej w kraju, zmusza fabryki do udzielania firmom handlowym — pośredniczącym w rozdziale towarów włókienniczych — nadmiernie wydłużonych kredytów

wekslowych lub też wielkiego skonta (procentu) w wypadku zapłaty gotówkowej.

Z drugiej strony hurtownicy, którzy zakupują 80 proc. naszej produkcji włókienniczej, nie mogą normalnie pracować nie korzystając z dostatecznej pomocy kredytowej.

Nie posiadając własnych kapitałów i kredytów, handel operuje jedynie kredytem uzyskanym u wytwórcy.

Na tem tle rozwija się niezdrowe stosunki, głównie jako rezultat różnorodnej siły kredytowej.

Zakłady lekościowo bardzo dobre, a finansowo słabsze, zamierają, a to z powodu braku kredytu, a to z powodu braku kredytu, a to z powodu braku kredytu.

Omówiony wyżej stan rzeczy odbija się bardzo ujemnie na bezpieczeństwie obrotu

wnego, przecież ma on na swej drodze najniebezpieczniejszą stację w Polsce: Rogów — wtracił drugi z monokiem w oku.

— Nie wywołujcie wilka z lasu — rzekła z uśmiechem dama.

— Gdy się ożenie — zaczął znowu młodzieniec, który zawiązał rozmowę — linia Warszawy — Kraków będzie dla mnie najprzejmniejszą, gdy będę przejeżdżał przez stację Rogów w towarzystwie teściowej.

Obecni nagrodzili dowcipniścia wybuchem szczerego śmiechu.

— Panie Jerzy — wtraciła kobieta — gdy się pan ożeni, będzie, że stacja Rogów przestanie być miejscem katastrof kolejowych.

— Możliwe, możliwe, nie tak łatwo zdecydować się na tak poważny krok, zwłaszcza gdy wybór trudny...

— Trudny? — przerwała mu kobieta w skórzanej czapce — toć nokoło pana tyle pięknych kobiet się kreśli, że tylko wy ciągnąć rekę...

— Proszę pani — kontynuował dalej mężczyzna nazwany Jerzym — ja bo mam wygórowane wymagania. Moja przyszła pani musi być żywym posagiem bogini miłości, kobietą o nieposzlakowanych liniach wa-

gę, przecież ma on na swej drodze najniebezpieczniejszą stację w Polsce: Rogów — wtracił drugi z monokiem w oku.

— Nie wywołujcie wilka z lasu — rzekła z uśmiechem dama.

— Gdy się ożenie — zaczął znowu młodzieniec, który zawiązał rozmowę — linia Warszawy — Kraków będzie dla mnie najprzejmniejszą, gdy będę przejeżdżał przez stację Rogów w towarzystwie teściowej.

— Nie wywołujcie wilka z lasu — rzekła z uśmiechem dama.

Na stacji kolejowej Denver, w Stanach Zjednoczonych, przechadzał się niedawno pewien podróżny, mężczyzna lat około 40, który z widoczną niecierpliwością

oczekiwał pociągu. Z podobną niecierpliwością czekała jakaś starsza się pan na, która około siebie miała także mnóstwo pakunków, że przechadzający się mężczyzna, cią-

główną przyczyną obecnego kryzysu w Łodzi.

Głos wybitnego fachowca o sposobach uzdrowienia sytuacji.

Olbrzymia większość Łodzi uzależniona jest od koniunktury na rynku włókienniczym. Wprawdzie robotnik bezpośrednio nie ma styczności z handlem, ale zanik popytu na manufaktury odbija się na nim w postaci bezrobocia.

To samo dotyczy innych zawodów.

Dlatego też mieszkańcy Łodzi bez różnicy zawodu muszą się interesować przyczynami, które wywołały obecny katastrofalny stan rzeczy i zastanowić się nad drogami, któreby mogły poprawić sytuację.

Wielokrotnie podnoszono już opinie, że wiele dałoby się przy niewielkim stosunkowo wysiłku poprawić. Oto, co na ten temat mówi jeden z fachowców i wybitnych organizatorów branży włókienniczej:

— Wśród przyczyn potęgujących kryzys, jaki przeżywa włókiennictwo polskie, na plan pierwszy wysuwa się dezorganizacja rynku wewnętrznego.

Spadek siły nabywczej w kraju, zmusza fabryki do udzielania firmom handlowym — pośredniczącym w rozdziale towarów włókienniczych — nadmiernie wydłużonych kredytów

wekslowych lub też wielkiego skonta (procentu) w wypadku zapłaty gotówkowej.

Z drugiej strony hurtownicy, którzy zakupują 80 proc. naszej produkcji włókienniczej, nie mogą normalnie pracować nie korzystając z dostatecznej pomocy kredytowej.

Nie posiadając własnych kapitałów i kredytów, handel operuje jedynie kredytem uzyskanym u wytwórcy.

Na tem tle rozwija się niezdrowe stosunki, głównie jako rezultat różnorodnej siły kredytowej.

Zakłady lekościowo bardzo dobre, a finansowo słabsze, zamierają, a to z powodu braku kredytu, a to z powodu braku kredytu, a to z powodu braku kredytu.

Omówiony wyżej stan rzeczy odbija się bardzo ujemnie na bezpieczeństwie obrotu

wnego, przecież ma on na swej drodze najniebezpieczniejszą stację w Polsce: Rogów — wtracił drugi z monokiem w oku.

— Nie wywołujcie wilka z lasu — rzekła z uśmiechem dama.

— Gdy się ożenie — zaczął znowu młodzieniec, który zawiązał rozmowę — linia Warszawy — Kraków będzie dla mnie najprzejmniejszą, gdy będę przejeżdżał przez stację Rogów w towarzystwie teściowej.

Obecni nagrodzili dowcipniścia wybuchem szczerego śmiechu.

— Panie Jerzy — wtraciła kobieta — gdy się pan ożeni, będzie, że stacja Rogów przestanie być miejscem katastrof kolejowych.

— Możliwe, możliwe, nie tak łatwo zdecydować się na tak poważny krok, zwłaszcza gdy wybór trudny...

— Trudny? — przerwała mu kobieta w skórzanej czapce — toć nokoło pana tyle pięknych kobiet się kreśli, że tylko wy ciągnąć rekę...

— Proszę pani — kontynuował dalej mężczyzna nazwany Jerzym — ja bo mam wygórowane wymagania. Moja przyszła pani musi być żywym posagiem bogini miłości, kobietą o nieposzlakowanych liniach wa-

gę, przecież ma on na swej drodze najniebezpieczniejszą stację w Polsce: Rogów — wtracił drugi z monokiem w oku.

— Nie wywołujcie wilka z lasu — rzekła z uśmiechem dama.

— Gdy się ożenie — zaczął znowu młodzieniec, który zawiązał rozmowę — linia Warszawy — Kraków będzie dla mnie najprzejmniejszą, gdy będę przejeżdżał przez stację Rogów w towarzystwie teściowej.

— Nie wywołujcie wilka z lasu — rzekła z uśmiechem dama.

Na stacji kolejowej Denver, w Stanach Zjednoczonych, przechadzał się niedawno pewien podróżny, mężczyzna lat około 40, który z widoczną niecierpliwością

oczekiwał pociągu. Z podobną niecierpliwością czekała jakaś starsza się pan na, która około siebie miała także mnóstwo pakunków, że przechadzający się mężczyzna, cią-

główną przyczyną obecnego kryzysu w Łodzi.

Głos wybitnego fachowca o sposobach uzdrowienia sytuacji.

Olbrzymia większość Łodzi uzależniona jest od koniunktury na rynku włókienniczym. Wprawdzie robotnik bezpośrednio nie ma styczności z handlem, ale zanik popytu na manufaktury odbija się na nim w postaci bezrobocia.

To samo dotyczy innych zawodów.

Dlatego też mieszkańcy Łodzi bez różnicy zawodu muszą się interesować przyczynami, które wywołały obecny katastrofalny stan rzeczy i zastanowić się nad drogami, któreby mogły poprawić sytuację.

Wielokrotnie podnoszono już opinie, że wiele dałoby się przy niewielkim stosunkowo wysiłku poprawić. Oto, co na ten temat mówi jeden z fachowców i wybitnych organizatorów branży włókienniczej:

— Wśród przyczyn potęgujących kryzys, jaki przeżywa włókiennictwo polskie, na plan pierwszy wysuwa się dezorganizacja rynku wewnętrznego.

Spadek siły nabywczej w kraju, zmusza fabryki do udzielania firmom handlowym — pośredniczącym w rozdziale towarów włókienniczych — nadmiernie wydłużonych kredytów

wekslowych lub też wielkiego skonta (procentu) w wypadku zapłaty gotówkowej.

Z drugiej strony hurtownicy, którzy zakupują 80 proc. naszej produkcji włókienniczej, nie mogą normalnie pracować nie korzystając z dostatecznej pomocy kredytowej.

Nie posiadając własnych kapitałów i kredytów, handel operuje jedynie kredytem uzyskanym u wytwórcy.

Na tem tle rozwija się niezdrowe stosunki, głównie jako rezultat różnorodnej siły kredytowej.

Zakłady lekościowo bardzo dobre, a finansowo słabsze, zamierają, a to z powodu braku kredytu, a to z powodu braku kredytu, a to z powodu braku kredytu.

Omówiony wyżej stan rzeczy odbija się bardzo ujemnie na bezpieczeństwie obrotu

wnego, przecież ma on na swej drodze najniebezpieczniejszą stację w Polsce: Rogów — wtracił drugi z monokiem w oku.

— Nie wywołujcie wilka z lasu — rzekła z uśmiechem dama.

— Gdy się ożenie — zaczął znowu młodzieniec, który zawiązał rozmowę — linia Warszawy — Kraków będzie dla mnie najprzejmniejszą, gdy będę przejeżd

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Pod przewodnictwem sen. Ewerta odbyło się posiedzenie komisji rewizyjnej rady miejskiej, na którym radny Truskier zreferował wyniki lustracji Miejskich Zakładów Zaopatrzenia Warszawy, uprzednio rozesłane wszystkim członkom komisji i zakomunikowane magistratowi.

Państwowa szkoła przemysłowa żeńska w Warszawie obchodził w roku bieżącym dziesięciolecie swego istnienia. Uroczystość ta zbiegła się z nocą z przeniesieniem szkoły do własnego gmachu, wzniesionego sumptem min. oświecenia przy ul. Górnośląskiej. Nowowzniesiony gmach szkoły posiada 32 sale oraz wzorowo urządzone laboratoria chemiczne i pracownię fotograficzną. Do szkoły uczęszcza obecnie 200 uczennic.

Warsz. stow. zawodowe właścicieli restauracji wystosowało do zw. zaw. pracowników przemysłu gastronomiczno-hotelowego pismo, w którym uzasadnia konieczność przejścia z dotychczasowego systemu procentów do rachunków. W razie przyjęcia tej propozycji publiczność byłaby obciążona 10 proc. nadwyżką, gdyż jak wykazała już praktyka, ceny nie byłyby odpowiednio niższe. W sprawie tej odbyło się posiedzenie zarządu wszystkich czterech oddziałów związku, na którym uznano, że nie jest do pomyślenia wprowadzenia nowego systemu. W myśl propozycji pracodawców odbędzie się niebawem dwustronna bezpośrednia konferencja stron.

Pod przewodnictwem wiceprezesa, miasta d-ra Biedowskiego odbyły się egzaminu siostr miłosierdzia zgromadzenia św. Wincentego a Pauli uczęszczających na dwuletnie kursy pielęgniarstwa szpitalnego, zorganizowanego przez wydział opieki magistratu. Dyplom kursu pielęgniarstwa otrzymało 18 siostr.

W dniu 18 stycznia nastąpiło otwarcie teatru „Wesoły wieczer” pod dyktando J. Woyciechowskiego — premiera reżysera p. t. Confetti — p. t. Wł. Sta. Szerszenia i Krystiana Nałde dekoracji z Morskiego Oka — w wspaniałych kostiumach z tego teatru zaprezentowali

się ulubieńcy stolicy: Marjan Rentgen, Jadwiga Bukojemska, Nelly Hertel, Janina Zembianka, Bolesław Hórski, Tadeusz Lehma, Sowiński. Orkiestra pod batutą kapelmistrza Władysława Elgera.

S. E.

KRATCZKI

Przewaga szofera nad woźnicą.

Niesamowite wyścigi.

Samochód wyparł konia całkowicie. Koń jest już dzisiaj przeżytkiem, zarówno przy stosowaniu środków komunikacji pasażerskiej, jak i towarowej. Ale chłopiec samochodu nie uznaje. Taka niekiedy ma szyna, to dla chłopca jest tylko przedmiotem odrzuty i niechęci, więc młode chłopięta podraczają na szosach odłamki szkła, dzięki którym mała „fraide” słysząc huk pekażącej opony, zarzucając przejeżdżające samochody kamieniami, słowem odnoszą się do samochodu z nieufnością.

KAROLEWIANIN.

W odległości kilku kilometrów na północno-zachód od Aleksandrowa znajduje się wieś Karolew. Wiesz ta cicha i spokojna i jak jej towarzyszyli po kartoflach czuje anse do samochodów. Wiesz ta m. in. posiada mieszkańca Pawła Dziegla, vel Dziegielewskiego.

Paweł w dniu 12 listopada r. ub. wybrał się w wielką podróż do miasta Aleksandrowa, na targ. Targ był niezły. Pawełek sprzedał co miał sprzedać, kupił co miał kupić i poszedł do szynku, aby oblać z równo pohyt w wielkim mieście, jak i pomyślnie załatwiecie interesów.

Jeden dla dorosłych. Podano mu średni kieliszek wódki.

Nie taki! Dla dorosłych! Podano Pawłowi kieliszek od wina.

Nie taki! Dla dorosłych! Podano mu półkwaterek! Pawełek wypił zadowolony, jako że był już dorosły i niechętnie piał do kieliszka wódki.

IAZDA! WIO!!

Gdy Pawełek wypił już swo-

Samobójstwo 17-letniej desperatki.

Przyczyną zawód miłosny.

Ze Lwowa donoszą:

Wczoraj popełniła zamach samobójczy 17-letnia Maria Hoto-wczak, zam. przy ulicy Kampia na 9 przez zażycie jakiejś trucizny i została odwieziona do szpitala. Mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej desperatka zmarła.

Wczoraj przeprowadzono sekcję zwłok, która wykazała, że denatka była w stanie odmiennym. Przyczyna samobójstwa była niewątpliwie zawód miłosny. Policja podjęła dochodzenia celem stwierdzenia przyczyny samobójstwa.

Policja w mieszkaniu kochanki oszusta.

Echa aresztowania w Łodzi.

Z Torunia donoszą:

Od dłuższego czasu na terenie naszego miasta i całego województwa pomorskiego grasowało

dwóch sprytnych oszustów, którzy sfalszowali książeczki oszczędnościowe P. K. O., na podstawie których podejmowali w różnych urzędach pocztowych kwoty pieniężne.

Powiadomiona o kilku takich wypadkach policja, zarządziła natychmiast energiczne dochodzenia, które doprowadziły do stwierdzenia, że oszustw tych dopuszczali się niejaki Franciszek Dziarnowski, zamieszkały przy ulicy Warszawskiej 10/12 i Ludwik Zittman bez stałego miejsca zamieszkania.

Dziarnowski aresztowany został w Łodzi.

W chwili gdy usiłował podnieść 100 złotych na podstawie sfalszowanej książeczki oszczędnościowej w tamtejszym urzędzie pocztowym przy aresztowaniu znaleziono materiał do nadrobienia niemi i pieczęci.

Na skutek otrzymanego telefonogramu z Łodzi o aresztowaniu Dziarnowskiego, prezydent w Toruniu przeprowadził rewizję w mieszkaniu jego kochanki

Magli Lorkowskiej zamieszkałej przy ulicy Warszawskiej 10/12. Podczas rewizji leżono książeczki oszczędnościowe P. K. O. Nr. 693970, stawiona na nazwisko Łódzkiej na sumę 232,82 zł oraz pler hektograficzny. Przeglądając pler policja wpała na trop drugiego oszusta

Zittmana. Aresztowano go w Urzędzie Pocztowym w Łodzi również w chwili, gdy walczył o podanie 100 zł.

Badany przyznał się do udziału w fałszowaniu książeczek oszczędnościowych i kwot pieniężnych w stenołach urzędach pocztowych. Unisław 100 zł. Alodów 100 zł. Cichocińskich 100 zł. Kutno 100 zł. Strzelno 100 zł. Kruszwica 100 zł. Łódź 100 zł. Skierniewice 100 zł. Srem 100 zł. Środa 100 zł. Poddębice 100 zł. Chwałkowo 100 zł. Poraj 100 zł. Gnieźno 100 zł. Wreńska 100 zł. Nazwiska książeczek były wystawione Zittman już sobie nie przypomina.

Bankier niemiecki

aresztowany przez polską policję

Z Katowic donoszą:

Karol Albert Löwenstein bankier z Berlina, który w jednym z berlińskich banków sprzeniawierzył około 500.000 marek niemieckich, zbiegł na teren polski Górnego Śląska i tu się ukrywał.

Na prośbę władz niemieckich

przeprowadzono dochodzenie na tym terenie, w wyniku którego przyrzeczono defraudacji w jednej z restauracji w Olsztynie powiatu Pszczyna, Löwenstein na porozumieniu z władzami sądowymi wydany został władzom niemieckim.

Nadużycia trzech urzędników

w fabryce „Union Textile”.

Z Częstochowy donoszą:

Dyrektor fabryki „Union Textile” p. Stalens zawiadomił tu, wydział śledczy, że urzędnicy Bolesław Krakowian, Jan Walek i Tadeusz Kurzak wspólnie po porozumieniu się dopuszczali się systematycznie nadużyć przy sporządzaniu list płac, wykazując nadwyżkę sum niewłaściwych.

Nadużycia te zaczęły wspomniany urzędnicy uprawiać od roku 1925 stopniowo. Inicjatorem tych nadużyć był Krakowian Bolesław, który począwszy dokonywać nadużyć od nikłych sum tygodniowych, w końcu do

szedł do sum 400 — 500 zł tygodniowo.

W miesiącu wrześniu 1925 Bolesław Krakowian został aresztowany w fabryce, a wiedza nadużycielki popełnianych nadużyć przez dwóch tatników, zmuszał ich do płacenia

miesięcznego haraczu

z sum osiemnastych przez drogą nadużyć. Uzyskane w ten sposób pieniądze trwonili w nie na różnych hulankach i ciach.

Dotychczasowe straty wyrażone przez wspomnianych urzędników zarządowi fabryki sięgały około 40.000 zł.

Wymienionych aresztowa-

Szkoła tańca

W. LIPIŃSKIEGO

Tramwaj (Grand)

Rozpoczynają się nowe kom-

„Lekcje praktyczne

w środy i niedziele

Zapisy codziennie.

Niebezpieczna para złodziejska w Łodzi

aresztowana we Lwowie.

Ze Lwowa donoszą:

Od kilku dni zauważała policja lwowska poławienie się obcych kieszonkowców na terenie naszego miasta. Jednego z nich nazwiskiem

Nuta Srebrnik z Łodzi

uwięziono przedwczoraj w hallu Banku Polskiego. Jak się okazało jest on sprawcą kradzieży 10 tys. zł. na szkodę woźnego „Narodnej Torhowski”. W dniu wczorajszym w ręce policji wpadł drugi reprezentant polskiego

Manchesteru w dziedzinie złodziei kieszonkowych w osobie Kreindla Minkinów, liczącej lat 44, międzynarodowej złodziejskiej kieszonkowej. Minkinów została wczoraj schwytana na gorącym uczynku kradzieży kwoty 17 dolarów z torebki na szkodę Pauliny Wiecelekiej, zamieszkałej przy ulicy Murarskiej 1, 8 w hallu M. K. O. Przeprowadzono natychmiastowy wywiad w Łodzi, dał sensacyjny wynik, okazało się bowiem, że informacja

przypadła się nowoprzybyłej, a potem zawałała:

— To ty, moja Delfino! Jakże się cieszę, że cię widzę! Co cię sprowadza? Sigisbertowie nareszcie udzielił ci urlopu. Bez obrazy dla twoich państwa — lecz nie leży to w ich wyczału!

Delfina zacisnęła usta i spojrzęła na nią z twardością:

— Siostrze moja, — rzekła, — odprawili mnie po prostu.

— Ależ — zabełkotała Flawja — nie wyrzucili cię chyba? Gadaj że, wytłumacz mi!

— Nie wyrzucili mnie co prawda. Wyznaczyli mi emeryturę, ponieważ skończyłam lat siedemdziesiąt. Ale dla mnie to na jedno wychodzi. Pani Sigisbert powiedziała mi: — „Delfino, napracowałam się dość. Obsługa domu staje się za ciężka dla ciebie. Pojedziesz sobie z powrotem do swego miasteczka. Oczywiście, pamiętać będziemy o tobie. Wyznaczymy ci pensję trzystu franków miesięcznie.”

— Trzysta franków! — zawołała Flawja. — Stałaś się rentjerką moja droga.

— Rentjerka! To ci zawód dopiero! — broniła się Delfina.

— A co ja teraz robić będę? — Zamieszkaś ze mną — oznajmiła Flawja. — Zajmiesz się gospodarstwem, a ja sklepem.

— Gospodarstwem! Dom twój jest niewielki, do chustki do nosa — zadrwiła stara. — Myślisz może, że twoja kuchnia i twoje dwa rondle zajmą mi cały dzień...

— Jest i ogród — zaprotestowała Flawja.

— Ogród! Jeden trawnik, cztery kapusty i dwie główki sałaty i masa zielska!

— Jest i królik jeszcze, zapomniałaś o tem.

— A taki! Śliczna robota dla mnie oprząta królika! Może masz jeszcze coś početnějszego do zaproponowania mi?

— Posłuchaj, — rzekła Flawja urażona — skoro ci się to wszystko nie podoba, możesz nie robić, a poprostu odpoczywać. Masz do tego zupełne prawo, mając dziesięć franków dziennie...

Spojrzenie Delfiny zaostriżęło się:

— Przyznaj się, że pieniędzy moje nęca ci trochę. Zawiesz minął zamilowanie do gro-

udzielonych przez urząd śledczy w Łodzi, że przytrzymywana Kreindla Minkinów jest jedna z najbardziej niebezpiecznych

złodziei kieszonkowych.

W samej Łodzi była ona przez 20 lat karana, a poza tem notowana jest w szeregu innych miast Polski oraz w Dreźnie i Lipsku.

Jak się z tego faktu okazuje, widocznie na terenie łódzkim było Kreindla Minkinów, jak i Nuta Srebrnikowi za gorąco i wjechał na gościnne występy do Lwowa, gdzie w bardzo krótkim czasie powinna się im noga

Wobec niemożności wpłacenia wymagalnych podatków, Bukowski udał się do Izby Skarbowej z prośbą o prolongatę terminu płatności.

Zabieg jego nie odniósł pożądanego skutku, co wprowiło go w stan

wysokiego zdenerwowania. Wczoraj, w momencie, gdy najbliżsi spożywali w magazynie kolację, przyłożył się do nich i Bukowski i w ich oczach znalazł sobie jakiegoś plynny, wychylił duszkiem, oświadczał, iż wypił strychninę, gdyż nie jest w możności uiszczenia podatków.

Do słabnącego desperata wzywano pogotowie ratunkowe, którego lekarz, stwierdziwszy b. groźny stan Bukowskiego, przewoził go do szpitala żydowskiego.

Mimo natychmiastowej energicznej pomocy Bukowski niebawem zmarł.

nie odzyskawszy przytomności Ciało tragicznie zmarłego zabrano rodziną do mieszkania.

Jan Bukowski ostercił żonę i dwoje dorastających dzieci.

W dniu 8 stycznia mieszkaniec wsi Olchówka, gminy dokuskiej, Tomkiewiczówna Kazimiera, licząca lat 23, po sprzeczce z rodziną wyszła z domu i do dnia dzisiejszego nie powróciła.

Dnia 9 stycznia widziano ją blakającą się nad rzeką Niemnem w pobliżu wsi Bornośów przy miejscu niezamieszkanym, zaś 14 stycznia w pobliżu tegoż miejsca pod pnem znaleziono

jej fotografie, oderwany mankiet od palta i metrykę urodzenia. Zachodził uzasadniony przypuszczenie, iż Tomkiewiczówna popełniła samobójstwo przez utonięcie się.

Zarządzone na miejscu poszukiwania w ręce nie dały żadnego wyniku. Tomkiewiczówna zaś opuszczając dom oświadczyła, iż odwróciła sobie życie. Poszukiwania za Tomkiewiczówną zarządzone.

Flawja przeżegnała się i patrzyła na siostrę przerażonymi oczyma.

Pewnego pięknego popołudnia dnia świątecznego, Sigisbertowie jechali do Flawji w troje: pan, pani i jasnowłosa Albina, której błękitne oczy jaśniały w różowej twarzy.

Delfina siedziała w głębi małego ogródka. Na widok swoich państwa powstała z miejsca i skłoniła się z powagą, jak to robiła, gdy służyła u nich.

— No i cóż, moja zacna Delfino? — witała ją pani Sigisbert — czy jesteś zadowolona?

Stara rzuciła swym chlebodawcom spojrzenie zło. Zacisnęła usta, wyprostowana, jak drąg, dwukrotnie poruszyła głową przecząco.

— Do licha, Delfino! — zawołał p. Sigisbert zdumiony. — Masz tu spokój chyba. I korzystasz z dobrze zasłużonego wypoczynku!

— Zasłużonego! — oburzyła się stara. — Czy za swoją pracę zasługuję na podobną karę? Jestem więc tylko łachmańcem, którego pozbyleć się można?

szła, Flawjo! Co do mnie, nie dbam o nie. Co mi po ich banknotach. Oddalił mnie, mnie!

Zaczęła chodzić po małym sklepie gwałtownymi krokami, jak drapieżne zwierzę w klatce.

— Nie oddalił cię przecie, — rekła Flawja w końcu. — Wyznaczyli ci tylko emeryturę i jeszcze narzekasz! Ładna to wdzięczność z twojej strony!

Na te słowa, rzuciła się stara:

— Wdzięczność mam mieć — ja! — krzyknęła. — Za to, że mi powiedzieli, że do niczego przydać się już nie mogę — Przez lat pięćdziesiąt zajmowałam się wszystkim po to, by mi w końcu powiedziano: „Za starą jesteś! Idź sobie!” Ich pieniądze! Co mi po tem! Chcę swojej kuchni, mego komina, mojej siekierki, rondli, garnków, pieców, porcelany, nakrycia! I moich szczerbów, młotów i ścerek i zaprawy woskowej do podłóg i mebli!

Powiedział ci coś, Flawjo! Kochałam swoich państwa; służyłam u ich rodziców; przy mnie przyszli na świat: on, i ich córka. Kochałam ich... a teraz ich nienawidzę!

Flawja przeżegnała się i patrzyła na siostrę przerażonymi oczyma.

— Nie dotykał mnie, — rzekła, — jestem już ko trupem.

W oczach jej zabłyśły łzy, gorzkie łzy, które powołała. Nie wyrzekała już, bo wzruszenie zdławiło jej Ruchem stanowczym położyła swych państwa.

Nie darowała im. Wybrała im nie mogła. Stworzona do ciężkiej pracy, prosta kobieta, stała się całą swą spracowaną, wysuszoną mięsioną, nieżyłą swą energią, która wyrokowi, którego nie mógł jej starczy, ni mógł: przeciwko wypokowi po pracy.

— Nie dotykał mnie, — rzekła, — jestem już ko trupem.

W oczach jej zabłyśły łzy, gorzkie łzy, które powołała. Nie wyrzekała już, bo wzruszenie zdławiło jej Ruchem stanowczym położyła swych państwa.

Nie darowała im. Wybrała im nie mogła. Stworzona do ciężkiej pracy, prosta kobieta, stała się całą swą spracowaną, wysuszoną mięsioną, nieżyłą swą energią, która wyrokowi, którego nie mógł jej starczy, ni mógł: przeciwko wypokowi po pracy.

— Nie dotykał mnie, — rzekła, — jestem już ko trupem.

W oczach jej zabłyśły łzy, gorzkie łzy, które powołała. Nie wyrzekała już, bo wzruszenie zdławiło jej Ruchem stanowczym położyła swych państwa.

Nie darowała im. Wybrała im nie mogła. Stworzona do ciężkiej pracy, prosta kobieta, stała się całą swą spracowaną, wysuszoną mięsioną, nieżyłą swą energią, która wyrokowi, którego nie mógł jej starczy, ni mógł: przeciwko wypokowi po pracy.

— Nie dotykał mnie, — rzekła, — jestem już ko trupem.

W oczach jej zabłyśły łzy, gorzkie łzy, które powołała. Nie wyrzekała już, bo wzruszenie zdławiło jej Ruchem stanowczym położyła swych państwa.

Nie darowała im. Wybrała im nie mogła. Stworzona do ciężkiej pracy, prosta kobieta, stała się całą swą spracowaną, wysuszoną mięsioną, nieżyłą swą energią, która wyrokowi, którego nie mógł jej starczy, ni mógł: przeciwko wypokowi po pracy.

— Nie dotykał mnie, — rzekła, — jestem już ko trupem.

SPORT

Pierwsze rozgrywki ligowe.

Ciekawy kalendarzyk.

Na walnym zebraniu Ligi wylosowano pierwszą rundę rozgrywek ligowych, która przedstawia się następująco:

Kwiecień: 6 — ŁKS. — Ł. T. S. G., Cracovia — Ruch, Pogoń — Warszawianka, Warta — Polonia; 13 — Ruch — Legia, ŁKS — Garbarnia, Wisła — Warta, Czarni — Cracovia, Warszawianka — Polonia; 20 — Garbarnia — Wisła; 27 — ŁKS. — Wisła, Polonia — Pogoń, Cracovia — Garbarnia, Warta — Warszawianka i Czarni — Ł. T. S. G.

Maj: 3 — Legia — Warta, Pogoń — Wisła, ŁKS. — Czarni; 4 — Garbarnia — Polonia, Warszawianka — Cracovia, Ruch — ŁTS.G.; 11 — Dzień Polskiego Związku Piłki Nożnej; 13 — Ł. K. S. — Warszawianka, Pogoń — Czarni, Ruch — Garbarnia, Cracovia — Legia i Polonia — Wisła; 25 — Wisła — ŁTS.G., Pogoń — Cracovia, Legia — Garbarnia; 29 — ŁKS. — Warta i Warszawianka — Czarni.

Czerwiec: 1 — Wisła — Cracovia, Warta — Garbarnia, Polonia — ŁKS., Ruch — Pogoń; 3 — Ruch — ŁKS., Legia — Warszawianka; 15 — Dzień PZPN-u; 19 — Legia — ŁKS., Garbarnia — Czarni i ŁTS.G.; Pogoń; 22 — ŁKS. — Pogoń, Warta — Cracovia, Wisła — Ruch, Czarni — Polonia, Warszawianka — ŁTS.G.; 29 — Warta — Czarni, ŁTS.G. — Garbarnia, Cracovia — ŁKS. i Pogoń — Legia.

Lipiec: 6 — Pogoń — Warta, Legia — Wisła, Cracovia — Ł. T. S. G. i Ruch — Czarni; 13 — Garbarnia — Pogoń, Warszawianka — Ruch, Czarni — Wisła i ŁTS.G. — Legia.

Kluby, wymienione na pierwszym miejscu, są gospodarzami zawodów. Nie wylosowano jeszcze następujących spotkań: Ł. T. S. G. — Polonia, Legia — Polonia, Garbarnia — Warszawianka i Polonia — Ruch.

—X—

Żetony dla siedmiu wybrańców sekcji kolarskiej Ł. K. S.

W dniu 25 b. m. podczas specjalnej uroczystości najbarbarzyjszej członkowie sekcji kolarskiej Ł. K. S. w ciągu jej pięcioletniego istnienia otrzymali srebrne żetony pamiątkowe. Żetony te zawisną na pierścach siedmiu wybrańców, którzy położyli duże zasługi w tworzeniu i dalszej organizacji czołowych kolarzy. Nazwiska tych

nieustraszone działaczy sportowych i kolarzy brzmiały: Zygmunt Krachulec, Józef Pfeiffer, Stefan Wierucki, Klemens Urbanowicz, Henryk Nieszporek, Leon Szymański, Stefan Suwała. Na tejże uroczystości p. Ignacemu Mikołajczykowi zostanie wręczony dyplom za dotychczasowe „wyczyny” sportowe.

—X—

Zgierz zwyciężył Pabianice.

Ciekawe rozgrywki na drewnianym stole.

Pierwsze rozgrywki pingpongowe w Zgierzu o mistrzostwa klasy „A” Ł.O.Z.P.P. w lokalu Makabi pomiędzy dwiema drużynami: Krusche i Ender z Pabianic a Makabi (Zgierz) przyniosły zwycięstwo Zgierzowi w stosunku 6:4. Wyniki poszczególnych przedstawia się jak następuje:

Glazer — Walter H. 14:21; 21:14 punkt 1:1.
Szpanowicz — Łyszkowski 21:17; 23:21 punkt 2:0.
Gross — Post 19:21; 26:24 punkt 1:1.

Działoszyński — Walter B. 16:1; 15:21 punkt 0:2.
Czerwikowski — Dawski 21:17; 21:19 punkt 2:0.
Mecz należał do bardzo ciekawych i trwał prawie 3 godziny: była to prawdziwa walka sportowa o zwycięstwo, tem bardziej iż obu drużynom zależało na wygranej. Najciekawsza partia była Dawskiego z Czerwikowskim, która trwała godzinę. Sędziował bardzo dobrze p. Najder.

—X—

„Panienka z obiektywem”

na ekranie: „Casina”.

Dawno niewidziano na ekranach łódzkich Bebe Daniels. gwiazda o wielkim blasku artystycznym, gości na ekranie klina „Casina” w ponętnej kobiecie p. t. „Panienka z obiektywem”. Artystka ta o możliwym śladzie interpretacyjnym bardzo szerokiej, zdumiewa swą bajeczną skalą mimiczną. Wspaniała żywioł młodości, temperament wnoszą w rozgrywkę w kina talentu, potrafiła wydać dojrzale owoc umiejętności aktorskiej. Aby taka skala kreacji rozwijać trzeba niepojętego talentu.

Takim talentem oświeca Bebe Daniels. „Panienka z obiektywem” Bebe Daniels zdradza jeszcze jedną możliwość, którą rozporządza jej przebiegły talent, a mianowicie możliwość grania ról ultrakomediowych.

„Panienka z obiektywem” jest komedią amerykańską.

Jest to ten specjalny rodzaj twórczości filmowej, który na widownię wprowadził genialnego Charlie Chaplina. Harolda Lloyd a Buster Keatona. Aby podobny typ stworzyć w dziedzinie typów niewieściwych sądząc po „Panience z obiektywem” — to dużo danych ku temu ma Bebe Daniels. Jej szybka reakcja na zjawiska ko miczne, odruchowe chwytanie momentów komediowych, boga ta mimika, żywioł temperamentu, zwoiste odczucie duszy człowieka, to są zadatki, aby Bebe Daniels, swój typ komedijowo-filmowy stworzyła. Tego jej życzymy z całego serca.

„Panienkę z obiektywem” polecamy wszystkim zwolennikom dobrych filmów.

Nad program filmi polski p. t. „Drobnik” w którym główną rolę kreuje artysta scen polski Stefan Jaracz.

—X—

TEATR MIEJSKI.

Dziś i jutro o godz. 8.30 wieczorem sztuka A. Strindberga „Ojciec” z dyr. K. Adwentowiczem w roli tytułowej.
Sztuka J. Gordin p. t. „Rzeź” w adaptacji scenicznej Jana Zandmora ukazuje się w najbliższą sobotę 25-go b. m.

W niedzielę, dnia 26 b. m. o godz. 12 w południe odbędzie się pierwsza wielka rewja dziecięca w Łodzi K. Tatarkiewicz i Z. Białostockiego. Na bogaty program złożą się: barwne tańce, śpiewy, gry z udziałem widowisk, podarunki dla najmłodszych dzieci i t. d. Sensacją będzie występ fenomenalnej Brodki, znanej już publiczności łódzkiej.

Bilety do nabycia w kasie zamawiań, Piotrkowska 74 (tel. 164-00) od 10 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

TEATR KAMERALNY.

Dziś i jutro ostatnie powtórzenia iedkiej ko-

medii buduarowej A. Bibesco „Która to była”.

W najbliższych dniach premiera komedii autorstwa francuskiego Verneuil’a „Pani Vidal na kochanku” w reżyserji Wł. Ziembickiego. Dekoracje E. Plekiewicz.

TEATR POPULARNY.

Dziś, czwartek i piątek cieszący się niesłabnącem powodzeniem interesujący melodramat z rosyjskiego „Kocłol czarownic”.

W sobotę premiera 3-aktowej krotkowilli M. Kratza „Zażyty automobilista” czyli „300 kilometrów na godzinę” w reżyserji St. Debiłca.

Wobec licznych zgłoszeń publiczności kierownictwo Teatru Popularnego wystawi raz jeszcze barwne i ferjowo ujęte widowisko dla dzieci p. t. „Kopciuszka” w sobotę o godz. 4 po poł. Ceny miejsca od 50 gr. do 1.50 gr. przyczem osoba kupująca jeden bilet może wprowadzić jedno dziecko do lat 7-miu bezpłatnie.

W obronie ideałów religijno-moralnych na wsi polskiej.

Od Biura Ligi Kat. otrzymaliśmy następujący komunikat:

Na odbytej w Łowiczu konferencji poświęconej zagadnieniom kultury wiejskiej w Polsce ujawniły się tendencje co do charakteru rozwijanej roboty. Delegaci Związku Nauczycielstwa Szk. Powsz., jako też i osoby, zajmujące oficjalne nawet stanowiska, wypowiadali nie tylko zaprzetywania niezgodne ze światopoglądem chrześcijańskim, ale wprost wrogie temu światopoglądowi. Jeden z delegatów zaatakował chrześcijaństwo, jako „religie niewolników rzymskich”, a jedena z osób w ten sposób się wyraziła: „Ci ludzie tylko mogą tworzyć, którzy mają swego boga. Nie poruszam tego, który bóg jest lepszy. To obojętne”.

Czy wobec tego można mieć wątpliwość co do intencji ludzi, którzy tak mówią? Czyż nie jest jasne, że zabieg ich zmierzają do tego, by z duszy ludu polskiego wyrwać to, cokolwiek w niej pozostało chrześcijańskie. Wszystkie siły skoncentrowane są około tego, by zamiast ideałów religijno-moralnych na wsi polskiej królowały ideały laicyzmu. Bóg powinien według krzwicki tej nowej kultury na wsi polskiej

ustąpić miejsca bożkom stworzonym przez współczesny laicyzm, a przejawiającym się w wyłączeniu kule „honoru”, osobistego interesu, czy też materializmu Konsekwencja tego postawienia sprawy musi być całkowite rozróżnienie obywateli. Zamiast chrześcijańskich zasad e-

tyki niezależnej. Jak na tem wydzieny — nie trzeba wspominać.

Każdy, ktokolwiek głębiej umiemy rzeczy, musi niewątpliwie przyznać, że ideały religijno-moralne nie tylko podniosły pod względem religijnym wieś polską, ale także były ostoją ducha narodowego i podstawą pracy na polu społeczno-gospodarczym jej mieszkańców. Krzewienie zaś nowych prądów laickich, wyzuty z obojętności oddawania czeł Bogu i uznawania Jego praw, niedość, że wyrażają obrzydlą i niepojętą szkodę ludności katolickiej wsi polskiej, ale także niszczą fundamenty jej dotychczasowego rozwoju.

Przeciwko takiej niszczytelnej robotce społeczeństwo zdrowo myślące musi się kategorycznie zastrzec. Stanowisko jednak tego społeczeństwa nie może być wyłącznie negatywne, ale powinno ujawniać się w wzmożonej akcji katolickiej na wsi polskiej. Ideały religijno-moralne muszą przeniknąć do wszystkich organizacji wiejskich: kółek rolniczych, straży ogólnow, stowarzyszeń młodzieży, kooperatyw, stowarzyszeń matek, młó i t. p.

Na rzucana rekawicę przez ludzi, wyzuty z ideałów religijno-moralnych, społeczeństwo katolickie nie wahać się odwołać wyżej wspomnianą pracę w kierunku skupienia wszystkich sił wsi polskiej w celu odparcia zakusów wrogich, ale także w celu rozwoju w całej pełni akcji katolickiej.

R.

Radio-kącik

Warszawa, czwartek 14.17 m.
11.58 — 12.10 Sygnał czasu. Komunikat meteorologiczny.

12.10 O czym wiedzieć powinna dobra gospodyni.

12.40 — 14.00 Koncert szkolny.

14.00 — 15.00 Przerwa.

15.00 Komunikat gospodarczy.

15.20 — 15.45 Przerwa.

15.45 Komunikaty L. O. P. i P.

16.15 — 17.15 Muzyka gramof.

17.15 „Wśród księżyc”.

17.45 Koncert popołudniowy.

18.45 Rozmaitości.

19.10 Giełda rolnicza.

19.25 — 19.40 Płyty gramofonowe.

10.55 — 20.00 Sygnał czasu.

20.00 Felieton.

20.15 Koncert wieczorny, w przerwie komunikat Teatrów Miejskich oraz program na piątek.

22.35 Komunikaty PAT.

23.00 — 24.00 Muzyka taneczna.

Katowice, czwartek 408,7 m.

11.58 — 12.10 Sygnał czasu oraz komunikat meteorologiczny.

12.10 — 12.40 Muzyka gramof.

12.40 — 14.00 Koncert dla młodzieży.

14.00 — 16.00 Przerwa.

16.00 — 16.20 Komunikaty.

16.20 — 17.15 Koncert garmof.

17.15 — 17.45 Odczyt prof. H. Mosteckiego.

17.45 — 18.45 Koncert kameralny.

18.45 — 19.05 Rozmaitości.

19.05 — 19.30 Skrzynka pocztowa.

WIEK SZKOLNY

Nr. 24 „Wieku Szkolnego” przynosi następujące artykuły: „Czym zająć młodzież podczas świąt” dr. S. Bjernestein, „O dobrodziejstwie świąt” Wł. Kopczewskiego, „Sporty zimowe” W. Prażmowski, „Sprawa odżywiania a nastroje świateczne” dr. M. Kłosińskiej, „Wiejskie ogniska wychowawcze szkół wiejskich” dr. Stendiga. Nowele: „Radość świąteczna” J. Korczakowskiej oraz „Rycerzyk i święta” Z. Reuti-Witkowskiej. Numer świąteczny tego niezbednego dla rodziców i nauczycieli pisma uzupełnia artykuł recenzyjny, „Książki dla dzieci i młodzieży” W. Boruckiej oraz cały szereg ilustracji.

DZISIEJSZY KONCERT ARTURA RUBINSTEINA.

Artur Rubinstein, ulubieniec Łodzi, którego czarująca gra od pozoru najsłabszego iluzyzmu do olbrzymich wzniesień wyraża dramatycznego i pianistowskiego efektu budzi olbrzymi entuzjazm słuchaczy, wystąpi tylko raz w tym dniu dzisiejszym w sali Filharmonii o godzinie 8.30 wieczorem. Będzie to 15-ty koncert mistrzowski. Niewielka ilość pozostałych biletów nabywać można w kasie Filharmonii.

DYŻURY APTEK.

Dziś dyżurują apteki: Wójcickiego, Na piórkowskiego 27, W. Danieleckiego, ulica Piotrkowska 127, Illickiego, Wólczańska 37, J. Hartmana, Młynarska 1, J. Kahana, Aleksandrowska 81.

ŻYCIE EKONOMICZNE.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ.

Łondyn 43.39, Praga wypłata na Warszawę 378.02 — 380.02, Wiedeń czełki 79.58 — 81, Zurych 58.02 i pół, Berlin 46.6 i pół 47.07 i pół, wypłata na Warszawę 46.82 i pół — 47.02 i pół na Katowice i Poznań 46.80 — 47.00.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Łondyn. Notowania końcowe: Nowy Jork 486.73, Paryż 123.90, Berlin 20.37, Amsterdam 12.10 9/16, Hiszpania 37.80 Bruksela 34.95 1/4. Włochy 92.99, Szwajcaria 25.19 5/8, Kopenhaga 18.19 5/8, Szwecja 18.13 3/8, Oslo 18.21 3/4, Praga 164.50, Wiedeń 34.60, Warszawa 43.39.

Paryż. Notowania końcowe: Londyn 123.90 i pół Nowy Jork 25.46.

Gdańsk. Notowania w guldenach gdańskich: 100 złotych 57.61 — 75. telegraficzne wy-

platy na Warszawę 57.58 — 72, czek na Londyn 25.01 3/4.

BAWELNA.

Liverpool, 21. 1. Amerykańska, zamknięcie: styczeń 9.15, luty 9.15, marzec 9.21, kwiecień 9.23, maj 9.30, czerwiec 9.31, lipiec 9.35, sierpień 9.34, wrzesień 9.34, październik 9.33, listopad 9.33, grudzień 9.36, loco 9.45.

Liverpool, 21. 1. Egipska, zamknięcie: styczeń 13.76, marzec 13.89, maj 14.10, lipiec 14.31, październik 14.51, listopad 14.65, loco 14.40.

Nowy Jork, 21. 1. Amerykańska, zamknięcie: loco 17.40. Kontrakty południowe: styczeń 17.19 — 20, luty 17.25, marzec 17.34 — 35, kwiecień 17.44, maj 17.55 — 56, czerwiec 17.62, lipiec 17.69, sierpień 17.69, wrzesień 17.68, październik 17.68, listopad 17.72, grudzień 17.76.

—X—

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej.

Zapotrzebowanie na dewizy

na zebraniu giełdy walutowej było wprawdzie większe niż się zało jednak normalnych rozmiarów. Doszło także do nielicznych obrotów gotówkowych do larami St. Zjednoczonych po kursie wyższym, ale różnice kursowe były niewielkie i nie przekraczały 3 gr. Po kursach zwyczajnych zawierano tranza kje dewizami na Belgie o 1 gr., na Belgrad o 1 gr., na Pragę o ćwierć gr., na Sztokholm o 3 gr., i na Szwajcarię o 2 gr. Straciły ćwierć grosza dewizy na Paryż i 2 gr. na Wiedeń. Bez zmiany utrzymały się pozostałe dewizy na Londyn, Nowy Jork, Oslo i Włochy. Po stałym też kursie obiegali Kabel.

SIARSA TENDENCIA DLA POLSZC. PAŃSTWOWYCH. DALSZA ZWYŻKA IISTOW. ZASTAWNYCH.

W dziale papierów państwowych mimo znacznej żywości, niż dotychczas obrotów, panowała tendencja niżkowa. Szczególnie dotkliwa strata 4 zł. 75 gr. poniosła Dolarówka, gdyż podane do wiadomości ogólnej warunki, na jakich wypuszczona zostanie nowa seria tej pożyczki nie zupełnie dobrze zostały zrozumiane przez spekulację zawodową, która przez nadmierną podaż wywołała niżkę kursową. Po obniżonych kursach oddawano również 4 i pół proc. Poż. Inwestycyjna o 1 zł. 75 gr., 5 proc. Poż. Konwersyjna o 25 gr. i 6 proc. Poż. Dolarowa o ćwierć procentu. Przy dotychczasowych kursach utrzymywały się tylko 7 proc. Poż. Stabilizacyjna oraz listy zastawne i obligacje banków państwowych.

Popyt na prywatne papiery procentowe wciąż rosła, dzięki czemu tendencja w tym dziale ma niezmiennie mocny charakter. Znów wyżej ceniono 4 proc. i. z. ziemskie o 65 gr., 4 i pół proc. ziemskie o 25 gr., 4 i pół proc. m. Warszawy o 50 gr. oraz usilnie poszukiwane 8 proc. i. z. m. Warszawy o 1 zł 75 gr. Z prowincjonalnych listów zastawnych utrzymały się tylko 8 proc. i. z. m. Łodzi, natomiast wszystkie pozostałe osiągnęły dalsze poważne zwyki kursowe. Obligacje m. Warszawy tranza kcyj nie zawierano.

AKCJE PRAWIE BEZ ZMIAN.

Zainteresowanie obrotami na zebraniu giełdy akcyjnej było w dalszym ciągu słabe, a w konsekwencji tego obroty i tendencja dla akcji nie wykazywały poważniejszych odchyleń od dotychczasowego stanu. Jedyny, ale doniosły wyjątek stanowiły akcje najpoważniejszej u nas spółki akcyjnej t. zn. Banku Polskiego, które cieszyły się specjalnym zainteresowaniem i popytem i przyciągały do siebie uwagę niemal wszystkich obecnych na zebraniu członków giełdy. Poza tem jednak ożywienie było minimalne, tranza kje zaś zawierano tylko co do niewielkich ilości materiału i po kursach prawie nie różniących się od notowanych poprzednio. W dziale bankowym dalszą zwyżkę 2 zł. 25 gr. osiągnął Bank Polski. Po dotychczasowej cenie zakupywano Bank Zw. Sp. Zarobkowych. Z papierów cementowych obracano po niezmiennym kursie Firleyem. Akcje węglowe Warsz. Tow. Kop. Węgla i naftowe Nobla żadnych zmian kursowych nie wykazały. Z akcji metalurgicznych poprawił się o 25 gr. kurs Lilpopy, straciły jednak tyleż na kursie Starachowice. W pozostałych działy do tranza kcyj nadających się do notowania nie doszło.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 22 stycznia. Tranza kje na giełdzie zbożowo-towarowej za 100 kg. fr. st. Warszawy. Ceny rynkowe: żyto 21 — 21.50, pszenica 37 — 38, o wies jednolity 19.50 — 20.50, jęczmień na kaszę 22 — 23, browary 27 — 27.50, groch polny jadalny 35 — 38, fasola biała 78 — 83, mąka pszenna luksusowa 68 — 72, 4/0 — 59 — 61, żytnia pg. typu przepiślowego 38 — 38.50, otręby pszenne szale 20 — 20.50, średnie 16 — 16.50, żyt nie 11 — 11.50, kucheniane 39 — 40, rzepakowe 29 — 30. Obroty średnie. Usposobienie spokojne.

Popieraj Czerwony Krzyż!

Spadek importu

w najważniejszych działach przywozu.

Zmniejszenie przywozu w ciągu 11 miesięcy 1929 r. w porównaniu z tym samym okresem 1928 r. w grupach towa-

Wyszczególnienie

	(W tysiącach złotych)	I — XI 1928 r.	I — XI 1929 r.
Słuki	9.037	8.187	
Ryż	60.160	29.580	
Tłuszcze jadalne	89.736	78.708	
Skóry surowe	69.656	38.013	
Skóry wypraw.	94.798	80.885	
Kauczuk i wyroby z niego, w tem obróbki z kauczuku	61.712	42.206	
Kosmetyki i pachnidła	15.153	6.873	
Maszyny rolnicze	9.901	9.125	
Kolowce	36.763	26.528	
Papier i wyr. z pap.	16.039	15.243	
Tkany baweł.	77.824	68.225	
Konfekcja	47.811	38.584	
w tem wyr. dziane	24.662	22.107	
złóż i galanterja	12.012	7.006	
	13.887	12.161	
Razem	611.936	473.552	

Jasnowłosa towarzysza ciemnego Kreola. Goście z Martyniki.

Nicea, w której wre obecnie — jak wiadomo — sezon zimowy była onegdaj widownią tragedji małżeńskiej, którą wywarła

wielkie wrażenie wśród gości, przebywających w eleganckiej miejscowości.

Od pewnego czasu zwraca uwagę w tem środowisku, gdzie nie tak łatwo być zważonym, młoda, niezwykle urodziwa para. On, Karol, o ognistych, czarnych oczach, o firkowej, ciemnej skórze, przez którą przebiegała jednak często łuna gorącej krwi — ona

złota blondyna, lecz nie z tych bezkrwistych, nielichliwych piękności, wyglądających jakby zdjęte z obrazka, lecz iskra płomienia, uosobienie temperamentu... Zainteresowany zarówno świat muski jak kobiecy, niebawem dzielił się wiadomością, zdobyta od „luby hotelowej, że niezwykła para pochodzi z Martyniki, gdzie pan Lardelli, jest właścicielem olbrzymich plantacji

Kto była ona? — różni różnie mówili, choć w łbie gości hotelowych była zapisana jako prawowita małżonka pana Lardelli

Obję państwo Lardelli nie zawierał

żadnych znajomości, przedstawiając na swym towarzystwie. Aż przed tygodniem nastąpił nowy zwrot w życiu „interesującej parv” — zwrot, komentowany rozmaicie przez światek międzynarodowy, bawiący w Nicei.

Zjawili się nagle na widoku... ten trzeci... Chodząc pod oknami mieszkania Lardellich, rzucił w te okna pełne zapytań spojrzeń... Gdy Lardello wie wychodził razem, poprzestawał na chłodnym, grzecznym ukłonie. Lecz gdy, co zdarzało się nierzadko teraz, pan wyszła sama, przystępował do niej natychmiast i zamieniał jakieś gorączkowe, pośpieszne frazesy — on jakby o coś błagał, ona jakby odmawiała.

broniła się rozpacznie. Aż oto ta pikantna dla obserwatorów tajemnicza gra namietności znalazła niespodziany tragiczny finał.

Onegdaj rano, pani wyszła zjż wcześniej, połączyła się z owym oczekującym na nią młodym człowiekiem, a rozmowa ich była sądząc z pozoru, jeszcze bardziej, niż zazwyczaj

burzliwa. Po nadejściu męża, młody człowiek niebawem się pożegnał a małżonkowie odbywali we dwoje przechadzkę po plaży.

Nagle Lardelli wydobyl z kieszeni rewolwer i strzelił do żony. Zranił ją w twarz, lecz kobieta, brocząc krwią, poczęła uciekać. Wówczas rzucił się za nią w pogoni, dogonił ją i strzelił ku niej powtórnie, uśmiercając ją tym razem, poczem sam popełnił samobójstwo.

Okazało się, że rzekoma pani Lardelli była małżonką owe-

go „trzeciego”, którego porzuciła dla bogatego niezmiernie Kreola. Gdy jednak mąż podążył za nią i zaczął jej przypominać dawną miłość, zaczęła doznawać

wyrzutów sumienia, a wreszcie postanowiła powró-

cić do męża. Lecz Lardelli, doświadczywszy się o tem, wolał raczej umrzeć wraz z ukochaną, niż zgodzić się na to rozstanie...

Niezwykła ta tragedia wywołała w Nicei bardzo silne wrażenie.

Czy pan jest żonaty?

Zbyttnia popularność — to męka.

Żadna ze słynnych gwiazd filmowych nie wie, co to jest prawdziwe zacięcie prywatnego życia. Ani jedna znakomitość ekranu, artysta czy reżyser, nie może opuścić swego mieszkania — bez narażenia się na dolegliwe, a nieoczeki-

wane nagabywania ze strony zbyt gorliwych wielbicieli. I dlatego też prześcigają się gwiazdy w wyszukiwaniu coraz to nowych sposobów zapobiegawczych dla ochrony przed ciekawo intruzom, działającymi zresztą

w najlepszej wierze.

Przeciętny obywatel spokojnie może zamknąć drzwi swe go mieszkania — a świat odcięty jest dla niego, na tak długo, jak mu się podoba. Lecz gwiazdami ekranu rzecz mi się zupełnie inaczej. Nawet niezamieszanie ich numerów telefonicznych w katalogu nie nie pomaga. Gorliwi „wielbicieli” zawsze znajdą sposób by dowiedzieć się o potrzebnym numer telefonu.

Niedawno Nils Asther obudzony został o godz. 4-tej m. 32 nad ranem, „po to, aby „zdecydować czyż zakład”, co do tego czy jest on już żonaty,

czy też nie!

Znakomity reżyser Cecil B. de Mille ma zwycaj odbywać każdego rana dwumilowej przechadzki, poczem wsiada do swego samochodu, czekając na niego właśnie w takiej odległości od jego wili.

Lubi on niezmiernie pewną drogę, ale nie może odbywać jej więcej, niż raz na dwa tygodnie, gdyż w przeciwnym razie jest literalnie osaczany przez najrozmaitszych ludzi, domagających się pieniężnego wsparcia, starających się pokazać mu „wyjątkowo” utalentowane dzieci, które „zrobiły furorę na ekranie”; spotyka także młode kobiety, czyhające nań z nadzieją, iż zdola zatrzymać na sobie jego „reżyserskie oko”, musi odganiać przeróżnych dzwawków z genialnymi planami robienia milionów, agentów asekuracyjnych oraz

natrętnych akwizytorów.

John Gilbert zamieszkuje piękny pałacyk na wzgórzach Beverly Hills, dzielnicy najbogatszych członków kolonii filmowej. Gilbert zmuszony był wybudować wysoki parkan muirowany naokoło swej rezydencji, bowiem sprytni przedsiębiorcy przywozili tam tłumy turystów dla pokazywania Johna Gilberta, gdy ten znajdował się w ogrodzie, lub na balkonie. Niezwykle ci przedsiębiorcy robili na tym procederze wcale niezłe interesy.

Co nas po pracy rozweseli?

Wieczorne rozrywki Łodzi.

Miejski: — Ojciec.

Teatr Kameralny: — Która to była?

Teatr Popularny: — Kociol czarownic.

Teatr Geyerowski —

Filarmonia: — Koncert Artura Rubin

sztelna.

Miejska Galeria Sztuki — Wystawa.

Apollo: — Życie zaczyna się jutro.

Balka: — Błękitny wale.

Casino: — Panienka z obiektywem.

Czary: — Szlakiem złota.

Pocz. seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.

Corso: — Pod sztandarem bezprawia.

Capitol: — Asfalt.

Grand Kino: — Grzechy ojców.

Luna: — Arka Noego.

Mimosa: — Przedziwne kłamstwo Ni-

ny Pietrowny.

Oświatowy: — Żywy trup, dla mło-

dzieży Serce Azji.

Pocz. seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.

Odeon: — Człowiek, który kręci.

Pocz. seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.

Palace: — Orzech pięknej kobiety.

Przedwiośnie: — Ostatni syn.

Raj: — Chata wuja Toma.

Reduta: — Fanfara miłości.

Resursa: — Jad pokusy miłosnej.

Splendid: — Śpiewający blazen.

Film dźwiękowy.

Spółdzielnia: — Kobieta i pajac.

Stożce: — Czerwony blazen.

Świt: — Gehenna zakochanego męża.

Wodewil: — Człowiek, który kręci.

Początek seansów o godzinie 4-ej.

Zachęta: — Motyl Brukowy.

Pocz. seansów: 4.30, 6.30, 8.15, 10.00.

—X—

WINSZUJEMY.

Jutro: Idelfonowi.

Wschód słońca 7.31.

Zachód — 16.04.

Długość dnia 11.17.

Przybyło dnia 0.50.

Tydzień 4.

—X—

MUZYKALNE DZIECI. Żmudna droga do sławy.

Żadne artystyczne zdolności nie rozwijają się tak wcześnie, jak zdolności do muzyki. Rodzice lub wychowawcy osądzić już mogą w dziewiątym, dziesiątym roku życia, a nieraz i wcześniej, czy muzyka stanowić będzie przyszły zawód dziecka.

Niezależność sfery muzycznej od świata rzeczywistości została już stwierdzona przez Schopenhauera, zdaniem którego sztuka plastyczna i sztuka literacka oddają obrazy myśli i faktów światowych, gdy muzyka tymczasem jest odbiciem zjawisk, niepozostających w żadnym związku z rzeczywistością. Tem tłumaczy się także niezwykła, przedwczesna dojrzałość muzycznych dzieci.

Spotykamy podobne przykłady przedwczesnie rozwiniętych dzieł w rodzinach artystów-muzyków. Niestety otoczenie sztucznie podtrzymuje

ten przedwczesny rozwój, niejednokrotnie ze szkodą dla zdrowia i normalnego postępu dziecka w innych dziedzinach, których ominąć nie można.

Poza tem podziw rodziców, krewnych i znajomych poniekąd zaciemnia jasny sąd o muzycznie uzdolnionych dzieciach. Każde z nich uważane jest

za cudowne dziecko, o ile potrafi zaśpiewać lub „dobrać” sobie na fortepianie zastysznaną melodię.

Na szczęście sama natura w większości wypadków ukróca w porę nadmiar rekordowych zdolności, zanim zapaść może ostateczna decyzja o przyszłości dziecka. Daje się zauważyć spadek energii

działającej jednostronnie. Niejednemu przedwczesny płomyk talentu gaśnie, stłumiony nowymi zainteresowaniami dziecka.

O ile talent jego idzie dalszą drogą normalnego rozwoju, zazwyczaj wypada, że zdolności techniczne, t. j. głównie prędkość grającego, zależna od funkcji mózgu, rozwijają się bardzo wcześnie. Wielcy wirtuozi przyznają zgodnie, że niewiele lub wcale nie przekroczyli technicznej doskonałości, osiągniętej w młodszym wieku (do lat osiemnastu lub dziewiętnastu). Oczywiście artysta, dbały o swoją sztukę, pracuje nad sobą

bez przerwy, chcąc utrzymać technikę, stającą się nierozdzielalną całością z du-

szą muzyką, lecz precyzja aparatu nerwowego dosięga szczytu swego w młodych latach i w warunkach normalnych utrzymuje

się czas dłuższy na tym stopniu.

Dalszy rozwój młodego artysty bierze swoje źródło z uczu-

Rewja w filmie.



Przeгляд mód w wielkiej rewji filmowej „New Jork w nocy” (Fox-Follies).

Narodziny organizacji pocztowej. Kiedy zawieszono pierwszą skrzynkę do listów?

Członek rady miejskiej Paryża, Raul Konstanty Velayer wpadł w roku 1653

na kapitalny pomysł.

Dlatego każdy list ma być wysyłany przez specjalnego gońca. Czy nie dałoby się stworzyć organizacji, któraby regularnie rozsyłała korespondencję z Paryża do miast prowincjonalnych?

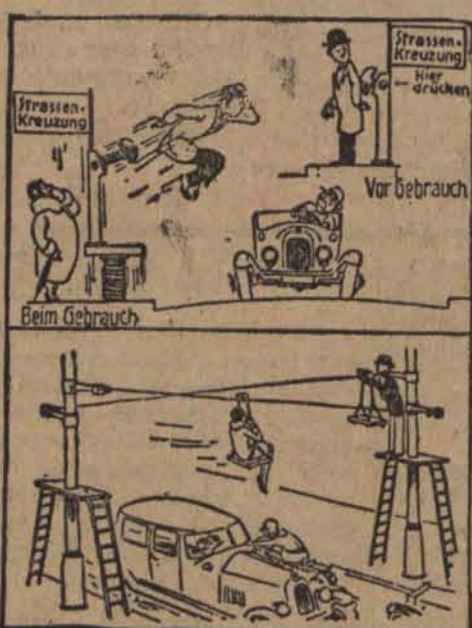
Z projektem tym Velayer udał się do króla Ludwika XIV. Był łaskawie przyjęty i otrzymał przywilej na założenie pierwszego biura.

Wkrótce między Paryżem a Marsylią kursować zaczęły bryki pocztowe. Konie zmieniały, mniej więcej, co 30 kilometrów. Listy były wysyłane pod opaską, astemplowaną przez urzędnika poczty oraz przez poręcz podatkowego.

Ten sam Velayer zawiesił w paru punktach Paryża skrzynki do listów a z biegiem czasu pokrył całą Francję siecią komunikacji pocztowej.

Znaczyć ukazały się dopiero w roku 1819. Zaprowadziła je Sardynja.

Humor niemiecki.



Dwa wynalazki gwarantujące absolutne bezpieczeństwo przechodniów.

Księżyć na srebrnym ekranie.

Emocjonujące zdjęcia instytutu Carnegiego.

O pierwszym zdjęciu filmowym zachodu słońca na księżycu podaje jeszcze następujące szczegóły prasa amerykańska. Zdjęcia dokonano z obserwatorium Muont Wilson w Kalifornii. Zdjęcia dokonano z odległości 250 tysięcy mil, zapomocą kamery, zaopatrzonej w teleobjektyw o średnicy 250 cm.

Dzień na księżycu

trwa 650 godzin,

to jest tyle, ile potrzebuje do obrotu dookoła swej osi. To też i zachód słońca odbywa się na księżycu dość długo. Teleobjekt

tyw był zwrócony w stronę tarczy księżycowej w ciągu 5 godzin.

Reprodukcje na srebrnym ekranie zdjętych obrazów trwały zaledwie

90 sekund.

Cóż więc widzi człowiek na płótnie podczas ekspozycji tego obrazu? Cień za cieniem przesuwa się i zapada w krater księżyca. Temperatura w tym czasie obniża się gwałtownie, — zwłaszcza, że na księżycu nie ma prawdopodobnie atmosfery, która by potrafiła zachować pewne ilości ciepła.

Instytut Carnegiego filmuje w dalszym ciągu noc na księżycu. Gdy cały film będzie gotów, otrzyma go Europa dla wyświetlania we wszystkich miastach. Nie będzie to widowisko tanie, gdyż Amerykanie zechcą zapewne zwrócić sobie część kosztów, które są bardzo wielkie.